Biblioteka Narodowa
Warszawa

Środa 20 Listopada 1935 r.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Dziś pełna tabela loterji

OSTATNIE WIADOMOSCI GRODZIEŃSKIE

Redakcja i Administracja
ul. Rydza-Śmigłego № 6
Telefon № 59.

Cena 10 gr.

Rok V. GAZETA PORANNA DLA WSZYSTKICH Nr. 312

Terorystyczna akcja O.U.N.

wspomagana przez zagranicę

Rząd litewski zaopatrywał zbrodniarzy w pieniądze i paszporty — Czechosłowacja dawała im schronienie

Drugi dzień procesu zabójców ś. p. min. Pierackiego

Wczoraj od godz. 10.30 przed poł. Sąd Okręgowy w dalszym ciągu odczytywał drugą część aktu oskarżenia.

W ciągu całego posiedzenia oskarżeni nie zatracili tych swych charakterystycznych cech, jakiemi zaprodukowali się w chwili rozpoczęcia rozprawy. Siedząca w pierwszym rzędzie ławy oskarżonych osk. Hnatkiwska w dalszym ciągu starała się utrzymać na swej twarzy uśmiech. Z całkowitą swobodą potrząca głową, odrzucając jeszcze bardziej do tyłu zaczesane włosy. Dość często poprzez plecy siedzącego między nimi posterunkowego spogląda z uśmiechem na osk. Łebeda, którego narzeczoną „odgrywała" w czasie pobytu ich w Warszawie. Łebed odpowiada swej towarzyszce uśmiechem, pokazując w ten sposób swe nienormalnie osadzone, bo wystające do przodu, zęby.

Łebed poza tem uśmiechem i różnemi minami stara się dostroić do swego „nastroju" resztę oskarżonych, którzy jednak jakby pod przymusem „odpowiadają" Łebedowi.

NIEPRZYJEMNE WRAŻENIE.

Druga oskarżona Zarycka, siedząca w ostatnim rzędzie ławy oskarżonych, jest ledwo dostrzegalna. Drobna jej twarz nie zmienia wyrazu, tylko oczy wskazują, że jest silnie podniecona.

Nieprzyjemne wrażenie, do którego trudno się przyzwyczaić, wywołuje twarz osk. Czornija. Czornij jest jedynym oskarżonym, który nie nosi kołnierzyka ani krawata. Wszyscy bowiem oskarżeni, a w pierwszym rzędzie Hnatkiwska i Zarycka, są przyzwoicie, a nawet elegancko ubrani.

Czornij nie może zatem, jak inni, ustawicznie poprawiać krawata. Jakby w braku jego — ręka Czornija podnosi się często do małych wąsików, ledwo widocznych na grubej, nalanej i okrągłej twarzy.

Ogromne zainteresowanie okazywał wczoraj osk. Karpyniec, który prawie bez przerwy porozumiewał się z siedzącym przed nim obrońcą adw. Szlapakiem, studjującym dodatkowo akta śledztwa.

*

Druga część aktu oskarżenia, omawiająca ogólnie działalność terorystycznych organizacyj ukraińskich przedstawia się niemniej rewelacyjnie, niż odczytane onegdaj rozdziały, omawiające bezpośrednio mordestwo ś. p. min. Pierackiego.

ZBRODNIE U. W. O.

Zmierzając do wyjaśnienia historji, celów i metod tej organizacji, oraz do wyświetlenia jej związku z niniejszem zabójstwem śledztwo zebrało i zbadało przedewszystkiem oficjalną literaturę O.U.N. i U. W. O., dalej akta pochodzące z tajnych archiwów O.U.N. i U.W.O. m. in. Emila Senyka, oraz przesłuchany został w charakterze świadka nacz. Wydz. Bezp. Min. Spr. Wewn. Żyborski.

Stan rzeczy, wynikający z powyższych trzech danych jest następujący: Ukraińska Organizacja Wojskowa powstała w Małopolsce Wschodniej w okresie przełomowych walk polsko-sowieckich w r. 1920. Założyciele jej, rekrutujący się z rozproszonej po kraju armji ukraińskiej, t. zw. galicyjskiej, skupili luźne grupy b. wojskowych, powołując tajne „naczelne kolegjum wojskowych organizacyj". Naczelne kolegjum wystąpiło z hasłem przygotowania zbrojnego powstania w stosownym czasie, „celem wyswobodzenia narodu ukraińskiego" i utworzyło w Małopolsce Wschodniej szereg uzbrojonych bojówek, t. zw. rojów.

UWO wystąpiło na widownię po raz pierwszy przez urządzenie zamachu na przybyłego do Lwowa Naczelnika Państwa Józefa Piłsudskiego w dn. 25 września 1921. Bojowiec Stefan Fedak strzelił z rewolweru do Marszałka Piłsudskiego, raniąc towarzyszącego mu wojewodę lwowskiego Grabowskiego. Aresztowanie Fedaka i ujawnienie sieci spiskowych sparaliżowało na jakiś czas działalność UWO. Jednocześnie wszakże na czoło ruchu konspiracyjnego wysunął się świeżo do kraju przybyły płk. Eugenjusz Konowalec, b. dowódca strzelców siczowych na Ukrainie. Wyniesiony na stanowisko komendanta głównego UWO, na którem pozostaje nieprzerwanie po dzień dzisiejszy, Konowalec przekształcił organizację na wzór formacyj wojskowych i w r. 1922 pchnął UWO do nowej akcji. Sposobność po temu dały zarządzone po raz pierwszy na ziemiach południowo-wschodnich Polski wybory do Sejmu i Senatu.

WODZOWIE ZAGRANICĄ

Ponowne aresztowania skłoniły Konowalca i jego najbliższych podkomendnych do ucieczki zagranicę, gdzie naczelne kolegjum pozostało już na stałe, kierując z bezpiecznego schronienia pracą organizacji za pośrednictwem podległego Konowalcowi „krajowego komendanta UWO". Dalszej akcji wywrotowej nie przerwała decyzja Rady Ambasadorów z dn. 15 marca 1923 r., uznająca ostatecznie suwerenność Polski na ziemiach b. Galicji Wschodniej. Akcja UWO w kraju rozciągnęła się w nieprzerwany ciąg napadów i zabójstw. Dziełem tajnych bojówek zaopatrywanych z zagranicy w fundusze i broń, stał się szereg zamachów na opornych agitacji Ukraińców nieudany ponowny zamach we Lwowie na Prezydenta Rzplitej Wojciechowskiego w dn. 5 września 1924 r., zbrojne napady na ambulanse i urzędy pocztowe, wreszcie w dn. 19 października 1926 r. zabójstwo kuratora szkolnego we Lwowie, Sobińskiego. Zarazem w rozlicznych procesach sądowych wyszło najaw, że UWO w działalności swej związała się z obcym wywiadem, prowadząc w Polsce robotę szpiegowską na rzecz postronnego czynika.

POWSTANIE O. U. N.

Kongres nacjonalistów, odbyty w 1929 r. w Wiedniu, dał UWO faktyczne zwycięstwo i powołana została do życia Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów. W OUN Konowalec obrany prezesem t. zw. prowodu, czyli zarządu, zyskał szereg korzyści i możliwości.

W osobie Konowalca skupiona została zwierzchność nad obu organizacjami pod dwoma tytułami: prezesa prowodu ukraińskich nacjonalistów i głównego komendanta UWO, t. zw. Spiłki. Akt oskarżenia szczegółowo omawia zasady organizacyjne OUN: prowodu, sądu OUN i sztabu wojskowego oraz podaje skład tych władz.

Jak to wyraźnie stwierdzają dokumenty, ujawnione u Senyka, znaczna część powyższych reprezentacyj, a przedewszystkiem kowieńska i praska, mają charakter „ekspozytur wywiadowczych". Działalność wszystkich powyższych władz zagranicznych OUN i UWO jest ściśle zakonspirowana, co znajduje wyraz w używaniu umownych szyfrów, wyrażeń oraz pseudonimów.

O. U. N. W POLSCE

Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów na terenie Polski to jest — t. zw. „Bazy" znacznie rozszerzyła zasięg działania, powołując w swe szeregi młodzież nawet lat najniższych. Członkami OUN mogą być Ukraińcy i Ukraińki, poczynając już od 8 roku życia.

Z ukończeniem 25 lat członkowie OUN mogą być zaprzysiężeni. Ślubują wówczas bezwzględną uległość wszystkim rozkazom kierowników i zachowanie w tajemnicy spraw organizacyjnych, z tem, że za złamanie przysięgi podlegają sądowi organizacyjnemu i t. zw. „najwyższej karze" — śmierci.

Celem OUN jest utworzenie państwa ukraińskiego na ziemiach, należących obecnie do innych państw. Jakkolwiek jednak zadania OUN zwracają się przeciw 4 sąsiadującym z sobą państwom: Polsce, Sowietom, Rumunji i Czechosłowacji, zmierzają do uszczuplenia ich obszarów na rzecz mającego powstać państwa ukraińskiego, w praktyce działalność UWO i OUN skierowana jest niemal wyłącznie przeciw Państwu Polskiemu i zakreślona jest jego południowo-wschodniemi granicami.

(Dalszy ciąg na str. 2).

Mordercy króla Aleksandra i min. Barthou

żądają materjałów Ligi Narodów do procesu

AIX EN PROVENCE (PAT) Wczoraj po otwarciu drugiego posiedzenia sądu w procesie członków organizacji „Ustaszi" obrońca Desbons zażądał, aby materjały nagromadzone przez Ligę Narodów w sprawie obozu „Ustaszi" zagranicą dołączono do akt procesu.

Przewodniczący odpowiedział, że w odpowiedniej chwili odczytane będą ustępy tych dokumentów. Ponieważ wyznaczony na tłumacza dziennikarz jugosłowiański Casteran nie mógł dalej pełnić swych obowiązków, powołano na tłumacza studenta Jugosłowianina z Aix - en - Provence. Oskarżeni nie zgadzają się na tego tłumacza, ale nie wnoszą sprzeciwu do protokółu.

Rzeczoznawca dr. Dide, który badał Kraljа oświadcza, że oskarżony cierpi na halucynacje i zdradza skłonność do gestów teatralnych.

Straszna masakra czarnych

6.000 kg. bomb zabiło i raniło 6.600 Abisyńczyków

PARYŻ (PAT.) Atak dwóch włoskich eskadr lotniczych wykonany nad doliną, położoną na południowy wschód od Makalle był rzekomo największym atakiem lotniczym od początku wojny.

Lotnicy włoscy natrafili na poważne skupienia sił abisyńskich, które obliczają na 20.000. Straty abisyńskie Włosi obliczają na 6600 zabitych i rannych. Samoloty zrzuciły 6000 klg. bomb.

Ogień abisyński był bardzo celny. Prawie wszystkie samoloty włoskie zostały trafione. Samolot ministra Ciano miał uszkodzony zbiornik z benzyną, ale zdołał wylądować w Makalle. Samolot porucznika Gioletta był zmuszony do lądowania w Hausien. Inny samolot mógł kontynuować lot tylko dzięki temu, że mechanik zatkał rękami otwór w zbiorniku, przez który wyciekała benzyna.

Proces morderców ś. p. min. Pierackiego

Dopiero w ciągu ostatnich paru lat OUN i UWO skierowała swe ostrze również przeciw ZSRR, a mianowicie w związku ze skargami na prześladowania Ukraińców pod rządami Sowietów. Jednak i w tym wypadku nacjonaliści obrali sobie za teren akcji Państwo Polskie. (21 października 1933 r. **zabójstwo urzędnika Konsulatu Sowieckiego we Lwowie Majłowa, dn. 2 maja 1934 r. zamach bombowy na drukarnię „Pracę" we Lwowie).** Jeżeli chodzi o Rumunję i Czechosłowację brak agresji ze strony OUN przypisać należy względom taktycznym.

Najistotniejszą cechą UWO i OUN jest szerzenie zasady, że Państwo Ukraińskie należy stworzyć w drodze rewolucyjnej przemocy. Zanim nastąpią warunki do podjęcia rewolucji, UWO i OUN zmierzają do jej przygotowania **przez agitację, teror przez szkolenie i zbrojenie wojenne.**

Agitacja zmierza nadewszystko do wywołania niepo słuszeństwa ustawom i władzom, oraz krzewi nienawiść do Polski i do Polaków. OUN podburza również przeciw szkole polskiej obojętne z polskim, czy ukraińskim językiem wykładowym. Agitacja antyszkolna poparta była czynnemi wystąpieniami, a przedewszystkiem **zamachem na kuratora szkolnego Gadomskiego w sierpniu 1933 r. we Lwowie.**

Teror i szkolenie wojskowe

Głównym środkiem propagandy jest w pojęciu UWO i OUN stosowanie teroru w Polsce. Akt oskarżenia wylicza szereg zamachów, dokonanych od r. 1926 poprzez pamiętną akcję sabotażową, kiedy to **palono zabudowania i inwentarz w gospodarstwach rolnych, należących do Polaków, zrywano przewody telefoniczne i telegraficzne, niszczono budynki P. P. i t. d., po przez zamordowanie posła Tadeusza Hołówki, napad na Urząd Pocztowy i Skarbowy w Gródku Jagiellońskim, stałe zamachy na Ukraińców i zamachy bombowe w r. 1934.**

Równolegle z propagandą i terorem UWO stara się o przygotowanie kadr ludzi. Są to członkowie organizacji, a przedewszystkiem bojowcy UWO, których poddaje się wojskowemu przeszkoleniu. Ćwiczenia terenowe odbywają się z użyciem broni i ekwipunku polowego. Zagranicą odbywają się wojskowe kursy dla instruktorów. Są wreszcie prowadzone specjalne kursy wojskowe korespondencyjne (Centrala w Paryżu).

Pomoc emigracji amerykańskiej

Powyższa działalność organizacyjna pochłania poważne kwoty pieniężne, to też stałą troską kierownictwa jest walka o fundusze. Ponieważ zaś organizacja musiała zczasem zaniechać prowadzenia na rzecz obcą wywiadu, napady natomiast urządzane na kasy państwowe w Polsce niemal zawsze pod względem pieniężnym zawodzą, przeto zwrócono poszukiwania w innym kierunku.

Jednem ze źródeł tej pomocy stała się w ciągu ostatnich lat emigracja ukraińska, osiadła w Ameryce Północnej. Na tę organizację Konowalec od samego niemal początku zwrócił baczną uwagę i zdołał pozyskać ją dla swych celów. W pojęciu naczelnego kolegjum na ofiarność emigrantów najlepiej wpływa dokonywanie aktów teroru w Polsce, **to też każdemu krwawemu wystąpieniu, zabójstwom, napadom i grabieżom, wtóruje nawoływanie o dolary,** a nadzieja ich uzyskania jest bodźcem i racją ponawiania teroru.

Mimo dochodów z Ameryki UWO z trudnością zdołałaby utrzymać swój aparat administracyjny zagranicą i kontynuować przestępną działalność w Polsce, **gdyby nie pomoc udzielona jej przedewszystkiem przez rząd Republiki Litewskiej.**

Pomoc rządu litewskiego

Akta znalezione u wspomnianego działacza OUN, Senyka w Pradze ujawniły bezsporny fakt, **że w ciągu lat ubiegłych rząd litewski wspierał UWO przez udzielanie jej stałych subwencyj pieniężnych, przez wystawianie jej fałszywych paszportów i ułatwianie przejazdów pod fikcyjnemi nazwiskami na kampanje agitacyjne do Ameryki i wreszcie przez udzielanie gościny wydawnictwu UWO. W Kownie mieściła się ekspozytura wywiadowcza UWO, złożona z kilku bojowców tej organizacji.**

Sprawa ta często przewija się w poufnej korespondencji członków PUN, a przedewszystkiem w listach Konowalca i Senyka. Na podstawie tych dokumentów uznać należy za pewne, **że rząd litewski wypłacał kwartalnie na rzecz organizacji równowartość 1500 do 2000 dolarów.** Jak wykazuje obliczenie za r. 1930 w okresie tym **Konowalec zainkasował 6.476,63 dol.** Kwoty te nie zadawalały jednak organizacji i starano się u rządu litewskiego o specjalną zapomogę lub choćby pożyczkę. Szereg wybitnych działaczy OUN otrzymało **fikcyjne paszporty litewskie, a litewskie Min. Spr. Zagr. wyrobiło na tych paszportach wizy szeregu państw europejskich oraz Kanady i St. Zjedn. A. P.** Referent wyszkolenia Roman Suszko, obywatel polski, w paszporcie swym podany został nawet za urzędnika Min. Spr. Wewnętrznych Litwy. Gdy w r. 1932 urząd emigracyjny St. Zjedn. A. P. w Winnipeg nie pozwolił płk. Suszce na wjazd z Kanady do Stanów Zjedn. dopóki nie przedłoży poświadczenia, iż rzeczywiście jest urzędnikiem litewskiego Min. Spr. Wewn., konsul litewski w N. Yorku interwenjował w tej sprawie specjalnym telegramem, wystosowanym do Urzędu w Winnipeg. W tym samym czasie przybył do Polski za wiedzą OUN **potajemny agent rządu litewskiego i nawiązał w Małopolsce Wschodniej kontakt z ukraińskiemi kołami politycznemi.**

Cała ta opieka roztaczana była za wiedzą i sprawą najwyższych czynników urzędowych Litwy. Konowalec pozostawał w bezpośrednich stosunkach z ministrem Spraw Zagr. Litwy. Ministrem w tym okresie od 1928 do 1934 r. był **dr. Zaunius,** uprzednio sekretarz litewskiego M. S. Z. za rządów Waldemarasa.

Z końcem września 1932 r. Konowalec skomunikował się z ministrem Zauniusem listownie, w dn. 6 października przybyły na zgromadzenie Ligi Narodów minister Litwy od był z Konowalcem osobistą naradę. Według słów Konowalca, pisanych do Senyka, rozmowa trwała półtorej godziny, była prowadzona w nadzwyczaj przyjaznym i szczerym tonie. „Przekonałem się, iż stosunek p. Z. do nas jest na wskroś pozytywny i przychylny". Z listu Konowalca **wynika, że Zaunius przyrzekł zrobić wszystko co w jego mocy, aby nie zmniejszać raty, oświadczył, że wstawił już do budżetu taką samą zapomogę, jaka była w roku poprzednim oraz obiecał wydać paszport dla delegata OUN,** udającego się do Ameryki i postarać się o wizę amerykańską. Wyraził jednak przytem obawę, by o pomocy tej nie dowiedzieli się Polacy, naco otrzymał od Konowalca uspokajające zapewnienia ostrożności. Min. Zaunius, jak pisze Konowalec, sam poruszył sprawę dalszego pobytu Konowalca w Genewie i konieczności jego zalegalizowania się na tamtejszym gruncie. Chodziło mianowicie o **wystawienie legitymacji od jakiegoś dziennika litewskiego, celem zarejestrowania Konowalca, jako dziennikarza litewskiego przy** Lidze Narodów. Rozważając tę sprawę, Zaunius wysunął następnie projekt, aby taką legitymację wystawiła „Lietuvos Zinios". Dodał jednak, że musi być ze względu na Polaków ostrożny. Ta narada dała dla UWO dodatnie wyniki. Pieniądze były jej nadal wypłacane i paszporty odnowione.

Ekspozytury w Gdańsku i Czechach

Terenem, na który chronili się zbiegowie z Polski oraz z którego prowadzony był wszelkiego rodzaju przemyt organizacyjny do Polski były w pierwszym rzędzie W. M. Gdańsk i Czechosłowacja.

Archiwum Senyka wykazało ponad wszelką wątpliwość, że ekspozytura gdańska dawała schronienie działaczom skompromitowanym w Polsce i uchylającym się od wymiaru sprawiedliwości. M. in. stwierdzono, że przebywał w Gdańsku od 1931 poprzez cały r. 1932 Michał Hnatow, pseud. Zaliźniak, **organizator zamachu na posła Hołówkę.** W Gdańsku też odbywały się perjodyczne konferencje, na które zjeżdżali najwybitniejsi kierownicy z Kowna, Pragi, Wiednia i Genewy. Gdańsk odgrywał również rolę, jako miejsce wysyłek pieniężnych.

Co się tyczy Czechosłowacji, łączność przebywających w niej władz UWO i OUN z bazą obejmowała również wszelkie działy organizacyjne. **Pierwsze miejsce przypadło tu transportowi bibuły.**

Spotkania i narady z przedstawicielami bazy odbywały się bądź w miejscach nadgranicznych (w czeskim Cieszynie i Karpatach), bądź nawet w samej Pradze, gdzie szczególnie porozumiewano się w sprawach bojowych i gdzie odbywały się szersze konferencje z udziałem Konowalca. **Granicę przekraczano przeważnie nielegalnie, w użyciu były jednak również przepustki graniczne. W Czechosłowacji wreszcie znajdowali schronienie zbiegli z Polski członkowie OUN, poszukiwani, bądź zagrożeni poszukiwaniem władz.**

REWIZJE W KRAKOWIE

Dalej akt oskarżenia omawia przedewszystkiem dane, tyczące się ekspozytury OUN w Krakowie, która, jak wiadomo, dostarczyła pocisku **bombowego, użytego do zamachu w dn. 15 czerwca.**

Jak już zaznaczono, bomba wykonana jest z materjałów, ujawnionych w mieszkaniu Jarosława Karpyńca. Stwierdzono, że w Krakowie wśród akademików narodowości ukraińskiej OUN utworzyła **swoją ekspozyturę, w której** rolę kierowniczą odgrywał osk. Mikołaj Klymyszyn, a prócz niego czynny był również Jarosław Karpyniec. W dn. 14 czerwca 1934 dokonano w mieszkaniu Karpyńca i Klymyszyna rewizji: podczas której znaleziono u Karpyńca liczne narzędzia i materjały, przeznaczone do produkcji środków oraz przyrządów wybuchowych, a także szereg dowodów, wskazujących na jego udział w OUN. **U Klymyszyna zaś literaturę OUN, notatki szyfrowe, nabity pistolet, 18 pustych dzerepów do granatów — bomb.**

W tym samym czasie flisacy natknęli się na brzegu Wisły w Krakowie na kilka paczek, złożonych płytko w wodzie, najwidoczniej w celu chwilowego ukrycia. **Wezwana policja stwierdziła, że paczki zawierały literaturę OUN.** W wyniku dalszych poszukiwań **natrafiono w Wiśle na** pudełko, takie same, **jakie znaleziono u Klymyszyna, zawierające materjał identyczny z zawartością bomby warszawskiej.** Ponadto wydobyto komplet ukraińskich czcionek drukarskich oraz 10 czerepów granatów. Wreszcie w dn. 23 czerwca 1934 r. znaleziono opodal Dębnik w zaroślach nad Wisłą walizkę, wypełnioną pismami OUN.

LABORATORJUM

Zeznaniami kilkudziesięciu kupców i pracowników sklepowych w Krakowie ustalono, że Karpyniec już od r. 1933 kupował znaczne ilości chemikaljów, przyrządów laboratoryjnych oraz materjałów żelaznych, przyczem konspirował przed dostawcami chemikaljów swój adres. Ustalono też przedmioty wybuchowe, które już wcześniej były z mieszkańca Karpyńca wyniesione, a które w wyniku obserwacji zostały w drodze przez policję przejęte. Przedmioty te przeważnie wywożono do Lwowa.

Przyznanie się do zbrodni

Kończąc tę część oskarżenia, urząd prokuratorski stwierdza, że Organizacja Ukraińskich Nacjonalistów w swoich organach prasowych, przyznała się do popełnienia zamachu na ś. p. min. Pierackiego.

Rewizja, dokonana w kancelarji adw. Szuchewicza we Lwowie, ujawniła egzemplarz nr. 4 biuletynu krajowej egzekutywy O. U. N. publikujący następujące oświadczenie:

„Bojowiec ukraińskiej bojowej organizacji, dokonał w dniu 15 czerwca 1934 r. w Warszawie zamachu na jednego z katów narodu ukraińskiego. Bojowiec U.W.O. zabił Ministra Spraw Wewnętrznych polskiego rządu okupacyjnego na ziemiach wschodnio-ukraińskich, Bronisława Pierackiego".

Konowalec, jako „wódz ukraińskiej nacjonalnej rewolucji", apeluje do całego „świadomego ukraińskiego społeczeństwa w Ameryce", aby „w tej historycznej chwili dla podtrzymania nacjonalistyczno-rewolucyjnego frontu okazało usilną pracę i ofiarność".

KOKARDKI Z... CZECH.

Dochodzenie stwierdziło, że Klymyszyn i Karpyniec zajmowali się ponadto przemytem nielegalnych druków z Czechosłowacji. W jednym z transportów, które przechodziły przez ręce Klymyszyna, przychwyconym następnie w czasie rewizji, znaleziono prócz druków około tysiąca kokardek żółto - niebieskich, identycznych z tą, którą następnie w dniu 15 czerwca znaleziono w płaszczu porzuconym przez Maciejkę w Warszawie przy ul. Okólnik nr. 5.

Wykryto kontakt Karpyńca i Klymyszyna ze Stefanem Banderą, który również do nich przyjeżdżał do Krakowa.

Zbadany w charakterze świadka Wł. Iwasyk, zeznał, że teczka, którą przy nim znaleziono pochodzi od Klymyszyna. Wiózł ją na prośbę Jarosława Spolskiego (referenta propagandowego O. U. N.), który polecił mu zabrać od Klymyszyna jakieś rzeczy.

Będąc badanym Spolski zeznał, że **Bandera jest kierownikiem organizacji w Małopolsce Wschodniej jako t. zw. „prowidnyk krajowy", zaś referentem organizacyjnym Iwan Maluca, a referentem bojowym, Pidhajny.**

TERORYŚCI

W zeznaniu tem nastąpił bardzo charakterystyczny moment podkreślony przez akt oskarżenia. Spolski zaznaczył, że fakty dotyczące stanowisk Bandery i Malucy ujawnia w tym celu, aby ułatwić władzom bezpieczeństwa zlikwidowanie O. N. N., **„której działalność uważa za bardzo szkodliwą dla narodu ukraińskiego".**

Do tego samego wniosku dochodzi aresztowany przez policję kierownik referatu wywiadowczego O. U. N., **Jarosław Makaruszka.**

Oświadczył on w swojem zeznaniu, że doszedł do przeświadczenia, iż **działalność O. U. N. jest zgubna dla młodzieży ukraińskiej,** że konspiracja „wyrabia w nich pesymizm, ambicjonerstwo, jednostronność w myśleniu, nietowarzyskość i donosicielstwo". Miał wreszcie zastrzeżenia przeciw uprawianej demagogji i teroru względem własnego społeczeństwa".

(Dalszy ciąg na str. 7)

W Warszawie w obecności P. Premjera Kościałkowskiego rozpoczął się w niedzielę VII doroczny Zjazd delegatów Federacji P. Z. O. O., na który przybyła również delegacja kombatantów francuskich. Na zdjęciu lewem — Prezydjum Zjazdu z prezesem gen. R. Góreckim na czele. Obok gen. Góreckiego przewodniczący delegacji francuskiej p. Jan Desbons. Żołnierz włoski (na zdjęciu prawem) rozdziela chleb pomiędzy ludnością podbitej prowincji Tigre

Golgota młodej kobiety, poszukującej pracy

Rozpustnik szuka „sekretarki"

Myślę, że jednak tego o nim nie powiedziałabym, ale pytam się:

— Jaka posada wakuje u pana?

— Proszę pani. Jestem człowiekiem samotnym. Mieszkam z matką, którą wysyłam wkrótce na letnisko, a sam chciałbym założyć biuro we Włochach. Mam ładne mieszkanie. Pokój, kuchnia, przedpokój. Potrzebna mi jest osoba, która zajęłaby się domem.

Gdy to mówił, starał się badać mnie wzrokiem, ale miałam oczy spuszczone.

— W takim razie, panu potrzebna jest gospodyni, a nie biuralistka?

— Zasadniczo potrzeba mi kobiety, któraby stała intelektualnie wyżej od prostej gospodyni. Pani chyba rozumie.

— Nie rozumiem.

— Przytem ta osoba załatwiałaby korespondencję handlową, gdyż ja wyjeżdżam codziennie do Warszawy. Więc chodziłoby raczej o prywatną sekretarkę, któraby jednak musiała ze mną zamieszkać razem.

— Przyznam się, że nie rozumiem o co właściwie idzie?

— Czy pani ma trochę czasu?

— Owszem, mam.

OFERTA BEZ OBSŁONEK

— Chodźmy na dworzec Główny. Za kwadrans odchodzi pociąg podmiejski do Włoch. Pojedziemy do mojego mieszkania. Pani zorjentuje się w sytuacji na miejscu i ostatecznie dojdziemy do porozumienia.

Byłam zaskoczona tem wszystkiem. Ten zdecydowany ton i chamski wygląd, usposabiał mnie jak najgorzej. Tem bardziej, że to był olbrzymi mężczyzna o byczym karku i wyglądzie buhaja. Byłabym zupełnie bezbronna, gdyby chciał użyć siły. Postanowiłam odmówić dyplomatycznie.

— Proszę pana, nie jestem przygotowana do podróży.

Dojrzałam w jego nalanych krwią oczach, jakby błysk nadziei.

— Nic nie szkodzi. Wszystko to głupstwo. Jeszcze pani będzie miała okazję wystroić się pięknie. Chodźmy, bo spóźnimy się na pociąg. — Wziął mnie brutalnie za ramię.

— Jednak chciałabym mieć ze dwa dni do namysłu. Przecież mieszkam stale w Warszawie, musiałabym uporządkować swoje sprawy, spakować się i t. d. Teraz nie mogę.

Wściekłość uwydatniła się na czerwonem obliczu „dyrektora". Stał się siny prawie, obawiałam się, że padnie na ulicy na udar serca. Obejrzał się wokoło, jakby szukając pomocy.

— Weźmiemy taksówkę i zaraz jedziemy.

— Dzisiaj nie mogę — odrzekłam ze strachem, obawiając się, że mnie siłą zaciągnie do auta.

CIĄGOTY WIOSENNE CHLEBODAWCY

— Ależ dziecko, niczego się nie bój. Chyba rozumiesz. Teraz już wiosna, ja nie mam żadnej kobiety. Mówię ci, nie będziesz żałowała...

— Już żałuję, że przyszłam zobaczyć się z panem — odpowiedziałam rozgniewana. — Tak bez namysłu mam jechać?

— Pani nie jest ministrem, żebym miał czekać na audjencję i wyczekiwać — wybuchnął podniesionym tonem. — Jedziemy!

— Powiedziałam już, że szukam posady biuralistki, a nie gospodyni.

— Ależ pani będzie prowadziła korespondencję handlową, pisała na maszynie listy i t. p. — zaczął trochę spokojniej.

— Mogę to robić także w Warszawie.

— Nie, pani zamieszka u mnie.

— Jakto u pana, przecież pan sam mówił, że ma tylko jeden pokój?

SEKRETARKA... DO ŁÓŻKA

— Naturalnie i zmieścimy się doskonale, nie przypuszczam, żeby pani chciała sypiać w kuchni, zresztą jest tylko jedno łóżko — wyrzucił z siebie jednym tchem, przekonany, że się zgodzę.

— Byłabym skrępowana. Zresztą to mi nie odpowiada, nigdy nie słyszałam podobnej propozycji.

— Ależ niech się pani zdecyduje. Pani przecież nic nie ma do stracenia. Ja nawet gotów jestem dać większą pensję, można czasami się zabawić. Ja jestem hojnym człowiekiem, ale nie lubię uporu. Pani jest uparta.

— Tak, jestem uparta i wogóle już nie reflektuję na żadną pracę u pana.

— Niech się pani zastanowi. Tyle jest kobiet bez pracy, ma pani świetne warunki, a na utrzymanie będę przecież osobno dawał. Wiele kobiet zazdrościłoby pani.

— Nie.

— To pani jest bardzo głupia. Znajdę setki innych, więc jak?

— Niech już pan sobie jedzie.

Mruknął coś i wściekły oddalił się, wyrzucając w bok swą pokraczną stopę. Zostałam sama. W głowie mi się kręci.

Dalszy ciąg jutro.

Mianowanie Marsz. Badoglio wysokim komisarzem Afryki Wschodniej na miejsce gen. de Bono, który powrócił do kraju z tytułem Marszałka Italji, powszechnie łączone jest z przypuszczeniami że Włosi pragną kampanję abisyńską zakończyć jaknajwcześniej jeszcze przed nastaniem pory deszczowej w Afryce. Na zdjęciu — Marsz. Badoglio (na lewo) w paradnym mundurze

PUDRY ROŚLINNE CHERYS GWARANTUJĄ MŁODĄ i ŚWIEŻĄ CERĘ

W CZTERY OCZY

Intymne rozmowy Iksa z Czytelnikami

Napój miłosny

P. Mary, pisze nam:

„Przemiły Redaktorze! Codziennie czytam „Ostatnie Wiadomości" i bajkowe rady Pana. Tak samo i ja pragnęłabym otrzymać skuteczną radę.

Mając lat 16-cie, pokochałam płomiennem sercem 18-letniego chłopczyka. Kochaliśmy się wzajemnie. Ale po dwóch latach porzucił mnie z niezabliźnioną raną w sercu, poczem ożenił się z jedną z moich znajomych.

Był to dla mnie okrutny cios. Pomimo wszystkiego, życzę mu, żeby był z nią szczęśliwy. Może i o mnie Bóg nie zapomni. Pragnęłaby a tylko zakochać się tak, jak wtedy, gdy miałam 16 lat.

Ale zdaje mi się, że to już nigdy nie nastąpi. Dziś mam już lat 20, mam narzeczonego, z którym jestem zaręczona i na Wielkanoc ma się odbyć mój ślub. Ale cóż mi z tego, kiedy serce moje ciągle krwawi.

Wychodzę tylko dlatego za niego zamąż, że wiem, iż jest mi oddany prawdziwie. Bo gdybym tylko go odtrąciła, nie przeżyłby tego ciosu. Boję się tylko, żeby później nie cierpiał, jak ja jeszcze cierpię po tamtym.

Gdy tylko pomyślę o nim, — zaraz moje oczy napełniają się łzami.

Może, Kochany Redaktorze, masz jaką radę, ażeby ulżyć moim cierpieniom?"

Rzeczywiście, przemiła Panno Mary, zapomnienie może dać Pani tylko małżeństwo z innym, ale wydaje mi się, że nie powinna Pani łączyć się węzłem małżeńskim z obecnym swoim narzeczonym. Słusznie przewiduje Pani, że to małżeństwo nie da mu szczęścia, skoro obdarzając go swą ręką, nie odda mu Pani zarazem swego serca. Pani zaś również nie da upragnionego zapomnienia. Przyjdzie ono dopiero wówczas, gdy Pani pokocha po raz drugi. To zaś jest mimo wszystko jeszcze bardzo możliwe.

Oczywiście, już nigdy nie zdoła Pani pokochać, jak wtedy, gdy Pani miała 16 lat. To już nie powróci. Gdy wszakże ma się lat 20 i więcej, kocha się już może nie tak pięknie i idealistycznie, lecz zato niekiedy głębiej i trwalej. Wierząc głęboko, że w piękne i pięknie kochać umiejące serduszko Pani spłynie jeszcze odurzający napój miłosny, życzę Pani, aby to nastąpiło jak najszybciej.

Kartele dyktują ceny 359 artykułów

W Polsce istnieje 170 organizacyj kartelowych, ustalających ceny 359 artykułów przemysłowych różnego rodzaju. Kartele, jak wykazuje prowizoryczna statystyka, zrzeszają firmy, których kapitał zakładowy, rezerwowy i amortyzacyjny wynosi razem 5.254.700 tysięcy zł. Do tego należy doliczyć jeszcze 305 miljonów zł. kapitału zagranicznego, przeznaczonego na działalność w Polsce.

Tak poważna rola karteli w życiu gospodarczem i przemysłowem pozwoliła na stworzenie sytuacji, że od r. 1928 do 1934 ceny artykułów skartelizowanych spadły o 11 procent, podczas gdy ceny artykułów rolnych spadły o 65 procent.

Andrzej Szary

Za grzechy matek

Wzruszająca tragedja w rodzinie książecej

Hrabina Zofja poznała swego przyszłego męża w Kopenhadze. Był tam podówczas sekretarzem poselstwa. Pewnego dnia poseł powiedział mu:

— Kochany hrabio, będzie pan miał pewne zlecenie do wykonania, raczej przyjemne. Przyjeżdża z kraju znany i bardzo bogaty cukrownik Burowski z córką. Ministerstwo go szczególnie poleca. Trzeba nim się zająć, oprowadzić go po mieście Coprawda, jest to człowiek prosty, zbogacony na handlu, ale ważny. Może sam będzie mniej miłem towarzystwem, zato jego córka jest bardzo ładna, wykształcona, słowem, warto...

Hrabia Alfred spochmurniał. Dla niego istniała na całym świecie tylko jedna kobieta. A właśnie tę niedawno utracił już po raz drugi. I tym razem już bodaj na zawsze...

Nazajutrz przyjechał Burowski z córką i hrabia Alfred musiał przystąpić do swych czynności. Oprowadzał oboje po Kopenhadze i okolicach. Potem, gdy Burowski odbywał dłuższe konferencje z posłem, hrabia Alfred zostawał z jego córką sam na sam. Zosia rzekła mu pewnego razu:

— Widzę, że pochlebna opinja, jaką pan się cieszy u moich przyjaciółek, a zwłaszcza u... jednej z nich... jest najzupełniej usprawiedliwiona.

— Ach, więc mamy wspólne znajome?

— Jeszcze ile...!

— A któraż to wyrażała się o mnie tak szczególnie pochlebnie, jeżeli wolno wiedzieć?

— Moja najserdeczniejsza przyjaciółka Krysia Runiewiczowa, żona księcia Pawła, Alicka z domu.

Alfred zbladł. Szepnął:

— Panie się... znają?

— Mówię panu przecież, że to moja najserdeczniejsza przyjaciółka jeszcze z czasów szkolnych. A pana też pamiętam, bo bywał pan u nas na wieczorkach szkolnych i wpatrywał się pan w nią, jak w święty obrazek... już wtedy...

— Nie wiedziałem, że panie się tak przyjaźnią...

— Nie można wcale bardziej. Przecież byłam pierwszą druchną na jej ślubie. Przed i po ślubie wspominała o panu bardzo często... i z wielką sympatją. Czemu... ja się nie dziwię... — dodała kokieteryjnie.

Od owej chwili już o niczem innem nie mówili, jak tylko o Krysi. Hrabia Alfred sam wciąż wracał do tego tematu. Na tem tle nawet wytworzyła się między hrabią a jego towarzyszką nić coraz serdeczniejszej sympatji. Zosia podobała mu się coraz bardziej. Już zgóry martwił się, co pocznie, gdy Zosia wyjedzie. Z kim wtedy będzie mówił o Krysi?

Aż tu nagle po kilku dniach Burowski wziął go na stronę i powiedział:

— Kochany hrabio! Kocham moją córkę nad życie. Jej matka już nie żyje, muszę więc sierotce zastąpić matkę i wogóle staram się spełniać każde jej życzenie. Niczego w życiu jej jeszcze nie odmówiłem. Nie mogę więc odmówić i tym razem. A wie pan, czego ode mnie zażądała? Nie zgadnie pan... Pana!... Tak, tak pana jej się zachciało. Mówi mi: „Papciu, daj mi hrabiego... Musi być mój... Jak nie wyjdę za niego, to za nikogo". Cóż ja nato poradzę? Za dawnych czasów młodzieniec prosił ojca o rękę córki. Ale dziś takie czasy, iż wszystko naodwrót, więc niech się hrabia nie dziwi, że ja przychodzę prosić młodzieńca o jego rękę dla mojej córki. No, robimy ten interes? Bo hrabia wie, ja jestem kupcem, to u mnie odrazu: tak albo nie...

Hrabia Lanecki odrzekł:

— Jestem doprawdy wielce zaszczycony, ale... i tak zaskoczony, że wręcz oszołomiony... Wprost nie mogę przyjść do siebie...

— Więc mogę pana podwieźć moim samochodem. A gdy pan przyjdzie już do siebie i ochłonie z wrażenia, niech pan się dobrze namyśli i da mi odpowiedź. Powiedzmy za dwa - trzy dni. Nawet może być za tydzień, bo i tak wcześniej stąd nie wyjadę. A radzę dobrze rozważyć. Posażek miljonowy! Dla dyplomaty w sam raz!

Burowski rzeczywiście podwiózł hrabiego Laneckiego do mieszkania. Hrabia odrazu zasiadł do biurka i napisał o tem wszystkiem — Krysi...

Przypomniał sobie, że na odjezdnem prosiła go, aby się ożenił możliwie najszybciej. Potem nieraz w listach naglila, aby się z tem pośpieszył. Więc właśnie nadarza się sposobność. Ale ma wątpliwości, czy postąpi uczciwie, żeniąc się z panną Burowską, gdy całe jego serce płonie jeszcze miłością ku Krysi. I czy człowiek honoru ma prawo żenić się z kobietą, wiedząc, że jej nie da serca, ani prawdziwej słodyczy miłosnej i że ten związek może być dla niej źródłem goryczy i rozczarowań?

Odpowiedź przyszła szybko. Była kategoryczna:

„Zosia jest moją najserdeczniejszą przyjaciółką. Nie mogę sobie nawet wymarzyć lepszej żony dla ciebie. Zaklinam cię na wszystko — żeń się z Zosią. Zrób to dla mnie. Proszę cię o to, a pamiętasz, jak mi zawsze mówiłeś, że prośba moja jest dla ciebie rozkazem? Załączam najserdeczniejsze życzenia szczęścia dla was obojga".

Wkrótce odbył się ślub...

— — — — — — — — — — —

Nazajutrz po uroczystości imieninowej Alfred hrabia Lanecki z żoną siedzieli przy stole i byli oboje bardzo niecierpliwi. Oboje z tego samego powodu. A jednak i nie z tego samego...

Zofja napawała się radością, że za chwilę, zapewne, książę Runiewicz podąży pod wskazanym mu adresem. Tam przyłapie żonę, pieszczącą dziecko, o którego istnieniu nie pisnęła mu nawet słówka...

Alfred co chwila spoglądał na zegarek, żeby się nie spóźnić pod Wilanów. Już za godzinę będzie mógł tulić w ramionach swoją córeczkę. Był to przecież jedyny ślad i owoc jego wielkiej miłości, która miała mu wypełnić całe jego życie, a doznała ciosu śmiertelnego...

Wreszcie hrabia Alfred zapytał, udając ton jak najbardziej obojętny:

— Wychodzisz po obiedzie?

Zofja drgnęła. Rzekła:

— Tak, mam mnóstwo sprawunków do załatwienia. Fryzjer, szewc, krawcowa.

— Dasz sobie jakoś radę...

Odetchnęła. Drżała bowiem na myśl, że gotów będzie jej towarzyszyć...

Wyszła. Ponieważ chciała widzieć, jak się wszystko odbędzie, kazała więc szoferowi, aby ją odwiózł pod Wilanów. Tam wysiadła i schowała się za drzewami, aby się przekonać, czy Krystyna przyjdzie i mąż za nią. Wnet zjawiła się zoddali jakaś postać męska. Zofja wytężyła wzrok, mówiąc sobie:

— Idzie książę. Wiedziałam, że przyjdzie... Chociaż — dodała po chwili — nie! To nie on. Książę jest wyższy. Ach, więc to pewno idzie ojciec dziecka, kochanek Krysi! Korzysta ze sposobności. Będzie i randeczka z ukochaną. Tem lepiej. Niech ich książę przyłapie oboje. Ale jakoś nie mogę dojrzeć jego twarzy. Kto to może być? Bo jego chód wydaje mi się dziwnie znajomy... O, Boże... Czy to możliwe?

Dalszy ciąg jutro.

OWOC GRZECHU

Już byli przed domem, gdzie mieszkała Lili.

Powiedziała więc hrabiemu Reckiemu:

— Było mi bardzo miło, ale już jestem w domu. Dziękuję hrabiemu serdecznie za łaskawe odprowadzenie...

— Bardzo dziękuję za już i bardzo proszę o jeszcze.

— Jak mam to rozumieć?

— Pragnąłbym móc jeszcze kiedy towarzyszyć pani...

— Pocóż hrabia ma się fatygować?

— Ależ to dla mnie taka ogromna przyjemność...

— Odprowadzić mnie do domu?

— A chociażby...

Lili się roześmiała...

Poczem rzekła:

— Tę przyjemność hrabia może sobie robić choćby codziennie...

— Naprawdę? — zapytał hrabia uradowany.

— Ależ tak...

— Ach, to świetnie... to wspaniale — bełkotał hrabia, który widocznie nie spodziewał się nawet takiego sukcesu — dodał — będę więc jutro, będę z pewnością i baaardzo, baardzo dziękuję...

Spojrzał na numer domu i dodał:

— Pozwoli pani, ze sobie zapiszę numer domu...

— A to dlaczego?

— O... tak... na wszelki wypadek... Może się przydać...

— Nie wiem naco, ale mniejsza o to... A teraz już muszę pożegnać hrabiego. Mamusia czeka i już się pewno niepokoi, czy znów kto nie porwał jej córeczki.

— Ach, więc już nie zatrzymuję pani... A proszę ode mnie najserdeczniej pozdrowić panią doktorową.

— Dziękuj i... pa... — rzekła Lili, przyjaźnie skinąwszy ręką hrabiemu.

Szła po schodach do siebie w bardzo dobrym humorze.

Nie wiedziała właściwie, dlaczego...

Przecież ubiegły dzień przyniósł jej — przeciwnie — wiele przykrości, rozczarowań.

Miała przecież już chwile takiego zniechęcenia, że chciała wszystko rzucić.

Zwłaszcza przez tego hrabiego, który ją potraktował w taki przykry sposób.

A teraz... właśnie teraz również on nietylko rozchwiał owe mroczne przypuszczenia, lecz nagle nastroił ją raczej różowo...

O ile pierwsze było dość zrozumiałe, o tyle drugie — nie... Lili sama sobie dziwiła się bardzo.

Pani Rymkiewiczowa zauważyła u Lili niespodziewane radosne podniecenie, które ją, zresztą, ucieszyło.

Martwiła się raczej poprzednio, gdy Lili wracała z magazynu z dnia na dzień bardziej przygnębiona.

Nie pytała wszakże o nic.

Czekała nato, że Lili sama podzieli się z nią wrażeniami.

Lili zaś istotnie zamierzała to uczynić.

Wiemy już, że chciała zasięgnąć porady matki, co zrobić, jak postępować, gdy tak niemile jej nagabywania męskie przy modelowaniu będą się powtarzały.

Potem wszakże zaniechała tego, aby nie czynić matce przykrości.

Teraz znów korciło ją, aby jej coś powiedzieć o Reckim, ale już... z innej strony...

Nie wiedziała wszakże, jak się do tego zabrać.

Siadła jak zwykle przy matce, haftując i szyjąc. I myślała...

Aż wreszcie doktorowa Rymkiewiczowa w rozmowie, jaka się potoczyła, sama wkroczyła na temat, którego Lili sama nie miała odwagi poruszyć. Rzekła więc:

— Lileczko, powinnaś jednak trochę się rozerwać. Jesteś w mieście, gdzie jest tyle najrozmaitszych możliwości. Ciężko pracujesz przez cały dzień, więc umysł powinien wieczorami trochę wypocząć...

— Przecież umysłowo nie pracuję, gdy tak siedzę przy tobie...

— Nie to mam na myśli. Mózg musi się nieco orzeźwić. Powinnaś od czasu do czasu pójść do jakiego kina czy teatru. Są przecież tańsze miejsca, na które od czasu do czasu możesz sobie pozwolić. O mnie się nie troszcz. Przez cały dzień cię niema i jakoś sobie daję radę. Więc jeszcze od czasu do czasu wieczorem też się bez ciebie jakoś obejdę. Musisz to zrobić, Liluśko. Spróbuj, koniecznie. Jeśli nie chcesz iść sama, może wybierze się z tobą jaka koleżanka?...

— Miałam już nawet taką propozycję dzisiaj — wyrwało się nagle Lilce.

— Ach, tak? Koleżanka ci sama proponowała? No więc widzisz... Trzeba było się zgodzić...

— Kiedy to mnie... nie koleżanka proponowała..

— A kto?

— Pewien pan...

— Nie widziałabym i w tem nic złego, Lilusieńko — odparła Rymkiewiczewa, myśląc sobie, że tem lepiej, bo może znajdzie się wreszcie jaki odpowiedni mąż dla Lili. Ulżyłoby to jej doli, uwolniłoby od ciężkiej pracy i przedewszystkiem ułatwiłoby zapomnienie po Jasiu Wilnickim, dając ukojenie bolesnych ran serca.

Lili zamyśliła się. Już chciała powiedzieć, kim jest ten pan, ale w ostatniej chwili wolała to ukryć przed matką. Tymczasem nazajutrz wieczorem hrabia Recki już znów stał przed magazynem.

Dalszy ciąg pojutrze.

Pełna tabela loterji

II klasa — 4 dzień ciągnienia

GŁÓWNE WYGRANE

I i II-gie ciągnienie

Zł. 100.000 na nr. 84272 122914.
Zł. 10.000 na nr 86106 110259.
Zł 5000 na nr: 54077 138358 152084
Zł. 2.000 na nr: 113067 136094 170052
Zł. 1.000 na nr: 57899 95278 107595
Zł. 500 na nr. 3574 18919 31552 47531 71108 72880 98976 106850 146206 152539 193139
Zł. 400 na nr: 22453 48619 75692 86515 92402 119754 132257 151749
Zł. 250 na nr: 17511 30286 33249 40166 41892 44398 64893 65731 67769 71483 103478 126722 127969 139390 140736 155763 157213 160344 163967 177585 180390
Zł. 200 na nr: 5534 13427 13658 15275 20514 22331 24141 31163 31477 37231 46659 48944 54802 61351 61800 63524 68171 70525 72670 90431 93043 98130 103914 111396 124842 124861 131735 135340 130751 131472 137548 143720 147989 158185 160606 170459 179339 180702 183185 185039.

WYGRANE PO 150 ZŁOTYCH:

394 1094 158 531 726 2297 3047 3311 4177 617 79 5202 461 768 876 923 6699 746 7427 684 860 8097 218 383 625 912 9105 909
10504 735 59 11760 850 12973 96 15689 762 16201 614 97 730 879 908 9 18481 19484 719 896.
20163 547 624 21239 313 30 62 757 22097 688 23048 126 389 855 24576 664 25239 62 26415 27132 911 28351 487 29062 522 52 723
30502 79 95 841 908 70 31439 683 32074 179 328 521 33064 72 91 804 58 34033 117 271 406 690 35052 689 767 36019 697 855.
38043 157 864 39164 895
40147 310 41761 89 91 897 42045 698 716 993 43016 77 283 538 44489 509 45062 295 319 438 962 46924 47021 39 421 906 48486 698 870 49417 63 971
50415 701 51192 52099 608 53087 439 764 54132 354 658 728 55068 201 759 56213 542 618 734 57048 564 695 58381 59617 868
60205 307 432 717 61334 41 457 86 62009 628 34 63 792 956 59 63198 64949 65416 761902 66028 83 837 67294 345 680 799 68204 519 69139 673
71696 982 72300 920 97 73030 275 314 540 874 74074 346 75099 671 915
76506 77105 28 99 227 78042 79138 337 404 61 601 48 728
80239 383 81201 332 597 851 82581 83598 720 84300 85072 489 536 86006 87126 573 89023
91188 612 93179 406 73 94225 696 767 95147 82 244 554 75 989 97012 95 522 88 98365 986 99149 203 404 672 79 966
100319 101087 265 484 718 102212 698 797 103218 34 336 748 104123 293 105468 106671 107502 30 108152 606 109004 818
110235 386 112158 483 787 979 113178 375 964.
114752 95 115455 772 98 846 116018 338 979 117613 960 118110 235 727 30 119388 130289 97 332 807 32 87 982 121108 536 122371 495 744 124435 125012 184 299 625 70 126008 127808 128324 462 129293 735 131457 627 759 835 132021 551 133254 386 480 699 898 134016 425 135244 856 136188 900 137787 138586 751 805 139943 140198 782 851 923 141131 52 142305 685 987 143515 144121 716 145621 838 146704 31 147744 148028 882 149007 850 150065 79 253 71 86 91 889 98 151232 592
152202 153586 937 154906 9 156162 833 157401 920 158202 159266 421 954
160084 161758 163412 164298 165923 167339 593 168032 947 169541
170861 917 171219 65 76 537 43 760 172406 973 173649 85 998 174454 175765 176037 563 177419 699 178369 443 92 867 179145 443
180265 181964 182128 34 323 667 183045 122 350 56 700 184436 924 89 185031 550 186604 18 31 229 842 187220 188382 646 189016 304 686

WYGRANE 50 ZŁOTYCH:

351 727 936 77 1320 2196 720 954 4039 600 869 5263 306 414 63. 740 67 964 6006 162 523 637 7442 517 649 922 42 8601 26 75 82 91 298 602 88 9472 10207 48 54 83 476 11194 58 218 64 699 12232 84 13818 14077 517 873 918 15079 107 55 378 523 16258 335 646 707 78 807 59 17019 27 362 18440 880 19001 107 514 838 20023 143 338 435 657 21078 103 514 775 990 22021 44 436 773 79 965 24957 25686 732 903 13 26216 73 99 714 84 807 19 27432 543 635 28084 169 784 29475 77 618 940 97
30268 306 462 31463 769 32457 892 33858 497 706 952 34060 240 756 879 35511 37 39 36451 508 643 916 41 37166
38063 655 871 39001 112 15 41 459 695
40098 41040 541 739 42117 232 377 419 20 501 10 942 43032 126 37 253 62 570 683 885 44156 474 45423 620 66 799 46269 593 770 47324 439 87 645 55 874 48124 47 430 621 49457 740
50255 602 846 51111 88 774 808 952 52559 640 58 54138 260 488 550 715 813 55371 490 920 56498 543 58 66 57571 740 867 58667 949 59206 44 [illegible] 55
60146 942 61172 613 [illegible] 920 68 62075 117 302 726 961 63404 704 40 835 61 64079 458 737 997 65000 564 728 842 66423 67096 303 565 909 58 68314 28 497 853 64 96 949 69341 529 678
70573 646 901 71476 62 620 72616 32 795 950 73240 726 835 79 99 907 74528 75034 74 77 129 253 663 765
76269 365 487 757 77515 613 892 971 78219 412 79015 103 238 41 57 58 598 719 72
80185 503 81106 89 364 492 82003 690 920 83039 207 910 84315 648 943 85563 790 840 98 86498 678 820 87165 280 409 645 749 951 88211 487 610 66 961 89040 237 564
90477 91944 92153 93051 172 586 88 759 94169 349 667 95096 683 802 96016 214 369 680 97168 263 514 744 98191 286 865 99528 619 871 982 87
100077 829 101604 923 102455 736 851 103429 680 991 104191 218 426 708 105006 281 410 614 782 106221 61 332 579 605 820 22 959 107227 382 560 689 964 108072 307 46 718 109109 497 653 70 993
110024 190 111175 112296 407 113510 613
114025 222 554 115086 340 816 22 116166 731 980 117501 738 999 118037 119211 69 347 731
120149 997 121071 152 122257 497 566 123000 249 587 658 907 124269 579 607 76 125258 358 566 702 836 59 69 909 66 126615 842 60 127157 67 301 687 809 25 960 128053 212 43 336 651 93 972 129105 66
130081 846 81 131315 889 132043 224 562 133270 77 306 825 135230 136009 249 962 137198 138479 503 67 631 906 139139 287 328 565 85 88 794 826 999
140200 90 641 838 141420 71 615 142056 261 320 794 838 58 143191 326 934 144278 553 57 802 978 145066 220 92 513 146105 66 270 485 909 147209 529 148332 400 15 820 149237 658 730
150220 351 791 864 933 151300
152358 853 936 153046 101 2 371 86 92 422 620 83 999 154055 330 92 434 834 996 155553 156044 75 165 319 33 82 403 800 21 157074 515 801 24 158006 510 762 159187 832 906
160052 258 544 736 161219 301 401 670 94 162217 406 967 163564 610 886 164628 762 998 165472 645 98 583 166111 298 342 167370 707 800 936 168048 378 415 644 834 169453 515 698 800
170549 782 171156 689 172239 791 846 66 173079 522 174022 683 917 175038 43 95 209 842 915 65 176068 226 940 177434 623 34 804 178051 170 205 304 405 675 179002 308 22 47
180005 167 295 777 181476 182106 241 365 86 550 183245 504 646 711 184037 160 376 549 185120 222 714 823 187020 21 179 273 307 188046 161 293 97 310 45 492 954 189029 700
190543 652 986 191106 43 472 80 895 192338 559 193112 541 194005
PO 100 Zł.
190381 191291 740 997 192274 762 193083 656 796 194515 841

III-cie ciągnienie

Po 150 złotych

71 315 998 1436 574 738 2784 3191 450 1431 6061 7279 894 8322 12268 627 15823 16153 17538 18419
20100 980 21126 244 910 24176 280 837 26178 658 27005 28879 29392 519
30145 312 31549 32309 33634 34107 35089 183
38314 725 891 39628
40100 499 42637 702 43467 635 45047 126 403 46115 663 73 48531 943 49068 144
50114 241 517 51418 55048 537 56766 57239 58136 719 832 59077
60324 826 61473 957 62566 847 64271 674 65821 66611 67667
70966 71224 369 439 72110 74401 578 76539 77147 965 78443 79201 80
80509 81722 82230 84210 85123 977 86758 87555 88185 476 928 89515 38 845
90041 570 93444 736 950 91446 95090 485 593 963 96270 539 72 783 839 97095 170 642
100911 101601 102155 893 103412 105983 107555 109679
111062 112606 113138 114220 696 115343 116149 912 118771
120462 122483 870 123312 909 125671 126462 547 127067 799 908 128843 129575 902
130883 131517 132092 133884 134981 135134 136593 137163 586 138715 139723
140212 142841 143728 144055 925 146019 21 147859 977 148226 149319 462
150767 151691
152541 153032 155155 156006 191 158111 159610
160340 442 638 162267 433 163056 164521 837 165435 166868 167266 515 751 168301 449 615 67 937
171820 172183 174331 176709 898 935 177725 179296 454 982
180654 733 181878 182246 490 721 183021 187535 188633 189312 548 696
190769 862 192503 193586 754 194063 232

Po 50 zł.

2098 319 75 96 4293 5684 869 6452 592 7725 34 8777 9175 466 593
10722 11439 14726 803 15742 16407 961 17297 19045 108
20388 456 21145 870 992 22083 150 741 23529 72 24214 375 810 27732 29510 985
30052 33770 34443 35383 799 36492 665 37017 138
38054 145 568 906 39085 263 552
40599 631 42115 610 43387 482 881 45510 45 46237 407 47106 48298 332 442 49649 786
50322 757 51287 556 87 52704 54489 883 56039 266 524 57572 58434 59015 170
60164 96 229 577 61047 325 640 62035 625 729 63429 64731 65862 979 66319 503 680 67602 747 68104 69606 881 946
70054 643 76 71146 72413 782 885 73385 74106 849 75010 72 471 558 612 76111 447 627 77262 78423 898 79699 778 938
82022 211 453 83 457 736 903 84174 742 945 85163 430 87593 944 88361 89608
90159 94900 35 95987 96470 796 97255 492 534 98248 941
100037 376 97 101053 102103 104226 105062 779 106585 915 41 107787 108179 351 650 67
110334 841 53 111157 306 783 112058 872 940 113054 353 114023 159 419 115289 117013 229 590 118552 782 119181 97 587 694
120116 121141 441 696 124142 127047 128450 74 129704
130787 132252 901 133495 134706 135406 887 136173
140204 400 837 908 141082 142610 143009 273 393 144020 145657 701 146245 53 715 147302 582 148806 714
150290 912 151135 674
152235 153396 968 154241 451 885 156906 157056 179 225 943 158370 94 461 64 665 873 159824
161238 162266 163002 754 164205 20 165123 53 532 663 739 59 166559 740 859 167075 456
170235 745 172103 173591 949 93 174262 999 175108 486 176098 294 327 536 178010 295 179466
180694 181150 61 182485 183266 843 943 62 184097 419 186092 401 509 693 188083 161 361 440 189219 552 919
191575 192421 850 193110 520 194563 729

Główne wygrane

IV-te ciągnienie

Zł. 25.000 na nr.: 161914
Zł. 10.000 na nr.: 2281
Zł. 2.000 na n ry: 119631 146926 159751 165299 184893
Zł. 1.000 na n-ry: 3821 73295 79725 105339 129202 139028 170025
Zł. 500 na n ry: 38898 54920 55917 102668 140395 142866 155299 168937 182057 185753
Zł. 400 na n-ry: 10586 22356 4[illegible] 66520 79640 95734 110871 115469 16[illegible] 168419 168937 177843 189246
Zł. 250 na n-ry: 64619 71978 72 75423 78349 109320 154238 168729 190[illegible]
Zł. 200 na n-ry: 10138 10774 171 23069 35111 38894 43064 43235 458[illegible] 52707 57304 66048 67821 68910 7166[illegible] 73286 77011 77527 80600 83968 8780[illegible] 102452 114494 118495 136917 147028 146565 159067 160545 151703 173001 183063 185866 191562 191649

Po 150 złotych

1183 245 322 94 2414 4324 5168 97[illegible] 6558 714[illegible] 62 8072 342 98 932 9658 711
10032 548 12857 14172 15874 16241 643 861 17134 306 18523 73 933 19780
20040 611 21036 23415 24225 25336 839 26215 27133 29843
31460 931 33924 34434 36757 37777 38215 39491 605
40255 388 41735 42400 44870 45700 47325 49379 631 772
51495 52471 53110 54246 985 56044 57286 58224 587 83[illegible] 924 59696 872
61830 62134 314 547 65623 66155 303 32 650 67291 318 99 815 974 68175 935 69719
70278 72605 73595 75504
77990 78204 894
81295 82405 23 815 84145 921 62 85264 86919 89713
92066 93912 98674 928
100845 101325 448 865 104334 105031 296 106426 767 107219 78 429 108002 109214
110377 111189 303 113996
114470 115539 117588 846 118951
120206 837 122137 123294 125661
131445 132107 133059 420 894 134709 37 52 135607 779 132419 871
140151 141359 142292 324 703 145126 202 149035
150476 808 151176
153273 517 154025 226 155051 156111 754 157229 158124 160559 161626 875 162416 849 163585 164557 165325 166681 168169 352 764 170788 171637 792 173552 911 174023 232 531 175510 177280 179633 180273 676 183621 732 887 186302 601 187940 188813 189079 190136

Po 50 złotych

56 845 935 2188 867 3503 618 905 4350 578 908 5037 309 412 765 906 7565 6[illegible] 8610 22 59 902 3 68
11659 12648 746 984 14362 595 70[illegible] 15319 16534 17247 79 780 18009 221 1935[illegible] 57 654
20761 924 21237 22038 860 978 2314 69 435 24456 25221 618 607 8009 103 5[illegible] 29265
31165 527 32368 34108 231 382 3502[illegible] 719 36288 841 37585
38000 694 934 39052 148 912
40187 41688 948 42148 333 43134 9[illegible] 464 44178 505 948 47553 49283 623 73[illegible] 827
50373 509 659 808 61 51090 53095 54565 55032 724 827 56573 782 57503 58325 782 59935
60113 901 61630 743 62135 63531 64805 65924 48 66002 164 424 806 967 67229 303 68011 109
70407 506 622 711 71125 72141 250 76831 42 75182 876 92 79060 572
80220 593 96 832 81077 905 82080 541 781 84078 526 687 924 86003 577 891 87252 855 89367
90081 840 91048 94036 434 95271 473 681 811 96778 95 97370 824 99055 491 759
100264 101491 102655 842 103231 104027 299 659 105504 106129 107209 858 108168 287 482 535 109110 898
110244 315 50 439 964 112218 312 411 725 113058 259
114402 115804 116023 645 117379 118124 82 119409
122075 471 123193 743 124397 642 743 65 125350 845 126323 830 918 127845 128147 129714
130542 871 131046 182 336 725 132038 596 133237 478 134038 115 98 135452 536 136994 137002 77 138278 493 582
140438 592 141638 887 142319 143204 756 145544 146151 401 697 147241 148160 935
150037 282 470 598 936 151396 795 153300 154505 617 155849 156173 157058 650 797 857 159093 160716 983 161037 163966 164243 165318 755 852 166353 452 93 167375 168262 169124 66 569 817 17015 795 171466 606 172524 42 173002 551 174079 805 175624 178036 778 180511 18603 182417 926 183435 184601 725 185220 89 752 186138 647 187209 426 53 767 844 189758 190565 609 191438 632 192142 632 193125 80 216 720 826

Wiadomości sportowe

JESZCZE TRZY MECZE LIGOWE.

Do rozegrania pozostały jeszcze trzy mecze ligowe. I tak w najbliższą niedzielę grają *Warszawianka — „Śląsk"* na Śląsku i *Garbarnia — Wisła* a 1-go grudnia *Wisła — Warszawianka.*

Mecze te mają może tylko znaczenie dla Wisły która może zająć jedno z czołowych miejsc w Lidze.

Przy tej okazji należy przypomnieć, że mistrzostwo *Warszawy zdobyła Warszawianka,* która w grach z Polonją i Legją zdobyła ogółem 5 punktów, *mistrzem Śląska został Ruch,* który dwukrotnie pokonał swego rywala „Śląsk" a mistrz Krakowa będzie wyłoniony w niedzielę po *meczu Wisła — Garbarnia.*

WARSZAWIANKA UNIEWINNIONA.

Jak wiadomo zarząd PZPN. prowadził dochodzenie w sprawie pewnych niedociągnięć związanych z wyjazdem Warszawianki na tournee do Francji i Belgji.

Dochodzenie przedewszystkiem wykazało, że kierownictwo Warszawianki nie ponosi absolutnie winy w sprawie nieobecności Smoczka na meczu Polska — Austrja oraz zwolniono z odpowiedzialności klub za rozegranie większej ilości zawodów, niż to było poprzednio projektowane.

CZY ODBĘDZIE SIĘ TURNIEJ PIŁKARSKI NA OLIMPJADZIE?.

Niemcy bardzo intensywnie reklamują turniej piłkarski na Olimpjadzie. Zdaje się jednak, że z tego turnieju będą nici. Okazuje się bowiem, że wiele państw, na które bardzo liczono, nadsyłają odpowiedzi odmowne.

Ostatnio Francja odpowiedziała odmownie, wychodząc z założenia, że nie jest w stanie przeprowadzić kontroli graczy, którzy nigdy nie brali pieniędzy za grę w swych drużynach.

— Jesteśmy pewni, że z trudem znajdziemy państwo, któreby pocichu nie uprawiało profesjonalizmu. Nielepiej więc odkryć przyłbicę, aniżeli uprawiać taką politykę.

ZNAMIENNY LIST.

Warszawski OZPN. wysłał do Gdańska list, w którym bardzo serdecznie dziękuje za gościnność podczas pobytu reprezentacji piłkarskiej w Gdańsku, przy okazji jednak nadmienione jest w liście, że na przyszłość domagać się będzie wyznaczenia bardziej objektywnych sędziów aniżeli to miało ostatnio.

Przypominamy, że sędzia ostanich zawodów Warszawa—Gdańsk p. Schuster wyprawiał na boisku istne cuda, starając się za wszelką cenę, by Gdańsk nie przegrał.

NOWY PUDER DO TWARZY

O „MATOWYM WYGLĄDZIE"

na Podwójnej Piance Kremowej

Wynalazek Paryskiego Chemika

Przewrót w dziedzinie pudrów do twarzy

Stary jak świat, kobiecy problem „świecącej się skóry", został obecnie, dzięki nauce, rozwiązany. Nowym sposobem,—który jest wynikiem kilkuletnich dociekań francuskich chemików—najcieńszy puder, przesiewany siedmiokrotnie przez jedwabne sita, jest zmieszany z podwójną „Pianką Kremową". Ten sposób fabrykacji został nabyty przez firmę Tokalon. Nowy puder Tokalon jest jedynym pudrem, który można zastosować rano i być pozbawioną polysku nosa przez cały dzień, niezależnie od swego zajęcia.

Jedyny puder, który nadaje cerę o „matowym wyglądzie" i wspaniałą świeżość dziewczęcej urody. Wypróbuj go dziś jeszcze, a zobaczysz, jakie cudnada fascynujące piękno. Skonstatujesz, jak całkowicie odmienny jest nowy Puder Tokalon od wszystkich innych pudrów, ponieważ jest jedynym pudrem, opartym na tajemnicy „matowego wyglądu".—

Tłumaczenie snów naszym Czytelnikom

Bela z Rymarskiej. Będzie Pani na spacerze z sympatycznym młodym człowiekiem. Czeka Panią przykrość z powodu plotek. List nadejdzie. Zaproszą Panią na zabawę lub wesele.

„Czarny cygan, Piaseczno". Ma Pan zdolności artystyczne. Czekają Pana mocne przeżycia i podróż. Sen Pański nie wróży nic złego, niech się Pan nie niepokoi. Będzie Pan zamożnym człowiekiem. Miłe osoby przyjdą.

H. B. K. 21. Będzie miał Pan bardzo barwne życie. Czeka Pana w przyszłości daleka podróż, o czem pan zresztą marzy. Pokłóci się Pan z kolegą (nie z Pańskiej winy). Drobne nieprzyjemności. Zamiar spełni się.

„Smutne dziewczątko" nadesłało nam następujący opis snu:

„Śniło mi się, że byłam na ślubie swojej bliskiej kuzynki; ale zamiast iść w orszaku, poszłam z jednym ze swych znajomych na chór, aby zgóry lepiej widzieć całą ceremonję.

Kuzynka moja po odejściu od ołtarza poczęła przekładać obrączkę z jednego palca na drugi, ja zaś zwróciłam szczególną uwagę właśnie na tę obrączkę, która świeciła niby słońce, aż zdaleka raziło w oczy.

Po skończonej ceremonji ślubnej poszłam ze znajomym do fotografa i wspólnie oglądaliśmy zdjęcia".

*

Sen powyższy przepowiada wielką radość i uroczystość rodzinną. Kocha się w Pani przystojny blondyn. Otrzyma Pani pieniądze. Będzie przykrość z powodu obmowy. List nadejdzie. Szczęśliwy dzień — niedziela.

P. Zofja Charkiewicz. Tłumaczenie snu wysłałem Pani pocztą dn. 11 b. m.

Marzycielka „Cel". Sny Pani wróżą zamążpójście. Swego przyszłego męża zna Pani już. Na posadzie będzie Pani dość długo. O loterji sen nic nie mówi. Proszę niedowierzać brunetowi.

Wesoły Kącik

SŁABA PAMIĘĆ.

Pan Grześ jest człowiekiem niezwykle roztargnionym.

Pamięć ma, jak dwudniowe niemowlę. Szczególnie, kiedy sobie podpije.

A tego właśnie wieczora troszkę przeholował. Wypił ździebko za dużo i czuł silny zamęt w głowie.

Szedł ulicą, słabo trzymając się na nogach, i nie mógł sobie w żaden sposób przypomnieć gdzie się upił. Pamiętał tylko, że po ostatnim kieliszku zrobiło mu się słabo i wyszedł na dwór, żeby trochę otrzeźwić. Więcej nic!

Szedł więc markotny, starając się utrzymać równowagę, gdy nagle usłyszał za sobą wołanie:

— Grzesiu, Grzesiu!

Obejrzał się i przetarł oczy... Stała przed nim dawna jego miłość, Zośka! Zośka, w której się przed dwoma laty kochał, jak zwarjowany. Pięknie z nią przeżył chwile... A potem się rozeszli i przez dwa lata nie widzieli się wcale.

— Zośka, kochana, jedyna! Padli sobie w objęcia.

— Pamiętasz, jak nam było dobrze ze sobą? — przypomniał pan Grześ, kiedy minęło pierwsze wzruszenie.

— Tak, tak! — westchnęła Zosia. — Skończyło się jednak... Wszystko przez ciebie...

— Zosieńko! Kochałem cię bardzo! I nadal cię kocham! Tylko ciebie!

Zosia ze smutkiem pokiwała głową.

— Wtedy mówiłeś to samo. A jednak wciąż mnie zdradzałeś...

Pan Grześ trzepnął się z całych sił w klatkę piersiową.

— Niech skonam, jeżeli cię jeszcze kiedy zdradzę... Zerwałem ze wszystkiemi kobietami! Najdroższa! Wprowadź się zpowrotem do mego serca!

Zosia uśmiechnęła się gorzko.

— Chyba dopiero za parę miesięcy.

— Dlaczego?

— Żeby się twoje serce mogło przewietrzyć. Tyle w niem było kobiet.

Pan Grześ po raz drugi trzepnął się w piersi.

— Zosieńko! Przysięgam, że na żadną kobietę więcej nie spojrzę! Nigdy cię już nie zdradzę. Tylko wróć do mnie...

W oczach panny Zosi zakręciły się łzy. Nie mogła się oprzeć urokowi słów swego dawnego kochanka. Wezbrała w niej tęsknota za jego pieszczotami.

— Prawdę mówisz? — szepnęła. — Tylko mnie będziesz kochał?

— Tylko, tylko! — zaklinał się pan Grześ. — Przysięgam! Wróć do mnie, najdroższa.

I Zosia zgodziła się wrócić...

*

Szczęśliwi, przytuleni do siebie poszli do mieszkania pana Grzesia.

— Nic tu się nie zmieniło — szepnęła wzruszona panna, wchodząc do dobrze jej znanej kamienicy.

Ale przed samemi drzwiami zawahała się chwilkę.

— Grzesiu! Czy aby na pewno mnie tylko będziesz kochał? Zawsze tylko mnie?

— Na pewno, najdroższa! Zawsze.

Pan Grześ otworzył drzwi, przepuścił Zosię, zapalił światło i... nagle Zosia zamarła z oburzenia...

W łóżku pana Grzesia spała twardo młoda niewiasta.

— Podły! — załkała Zosia.

— Wstrętny rozpustnik! Tyle warte twoje przysięgi? Co to ma znaczyć?!

Pan Grześ przetarł oczy, podrapał się z zakłopotaniem w głowę i nagle uderzył się w czoło.

— Psiakrew! — mruknął. — Teraz sobie przypominam gdzie ja piłem! Przecież to było moje wesele! Na śmierć zapomniałem, że się wczoraj ożeniłem.

Napoleon Sądek.

Gniazdo rozpusty na Tamce

Dziecko budziło niezdrowe żądze u starszych panów

Niesłychane orgje działy się w domu przy ulicy Tamka 27, w Warszawie. Orgje tem okropniejsze, że wciągano w nie nietylko nieletnie, ale i dziecko 5-cioletnie.

Wiosną bieżącego roku zjawił się u właściciela wspomnianego domu dozorca sklepów Wedla, 80-letni W., w sprawie wynajęcia mieszkania dla 33-letniej Marji Sobieckiej - Grzywaczewskiej. W. tłumaczył wówczas, że Sobiecka jest jego narzeczoną, że wkrótce będzie się z nią żenił i t. d. Tranzakcja doszła do skutku i już następnego dnia sprowadziła się do jednoizbowego mieszkania Sobiecka z 5-letnią córeczką Halinką.

ODKRYŁY ŚWIETNY INTERES

Zdarzenie codzienne, pospolite nie zwróciłoby zapewne niczyjej uwagi, gdyby nie osoba nowej lokatorki i jej życie prywatne.

Zaledwie w trzy dni po wprowadzeniu się, Sobiecka zatęskniła do towarzystwa i przyjęła sobie sublokatorkę w osobie Anny Stojewskiej. Obie niewiasty, młode, przystojne, zgrabne, posiadające wszelkie zalety na kurtyzany, rozpoczęły swą dawno uplanowaną pracę. Uruchomiły sobie mianowicie tajny dom schadzek i werbować poczęły klientów.

I tu właśnie wpadła Sobiecka na ohydny, plugawy pomysł: żeby zachęcić gości, do zabawy oddała 5-letnią córeczkę. Dziecko nie mogło naturalnie służyć za objekt do uprawiania nierządu, ale miało obecnością swoją wpływać na podnietę, „podtatusiałych" klientów.

O tem, co działo się w spelunce, trudno poprostu pisać. Obie nierządnice oddawały się rozpuście w obecności małeńkiej dziewczynki, wtajemniczając ją w tajniki nikczemnego procederu, a goście ściągali do oryginalnego domu schadzek z pięcioletnią kurtyzaną całemi masami.

Interes prosperował w tych warunkach tak świetnie, że nierządnice przyjmować zaczęły służące, które w gruncie rzeczy stanowiły tylko świeży „towar" i zmieniały się stosownie do życzenia klienteli.

GROM „W RAJSKIM ZAKĄTKU"

W dniu wczorajszym dokonana została wreszcie likwidacja tego niesłychanego bagna rozpusty. Policja warszawska, dowiedziawszy się o niecnych praktykach Sobieckiej, przybyła do jej mieszkania-lupanaru na Tamce i, ustaliwszy ścisłość doniesień, aresztowała ją. Narzędzie zbrodniczych praktyk, małą Halinkę oddano do domu wychowawczego. Współtowarzyszka Sobieckiej, Anna Stojewska, przeczuwając wsypę, ulotniła się już wcześniej.

Przy tej okazji wyszedł na jaw nowy niezwykły szczegół brudnej tej afery. Okazało się, że Sobiecka, nie mogąc wyszukać mieszkania, uwiodła 80-letniego dozorcę nocnego. W., który ze starości trzymał się ledwie na nogach, ale nie zrezygnował z uciech życia. Nierządnica opętała staruszka do tego stopnia, że ten, choć dziadek wielu wnuków, postanowił się z Sobiecką ożenić.

Zamiary te pokrzyżowały jednak dzieci, które, dowiedziawszy się o amorach ojca-staruszka, zbiły go i nakazały zerwać wszelkie stosunki, łączące go z nierządnicą.

W procesie sądowym, jaki wkrótce zapewne będzie rozpatrywany, 80-letni W. stanie pod zarzutem współudziału w uprawianiu nierządu i deprawowaniu dziecka.

Na małej wokandzie...

Narodziny teatru

(A. E.) Na Pelcowiźnie przy stacji kolejkowej stoi samotna ławeczka.

Na tej ławeczce siedzieli dwaj bezrobotni, Izydor Kopniak i Leon Waserman, rozprawiając o sposobach zdobycia pieniędzy.

— Wiesz co? — rzekł tajemniczo pan Izydor. — Mam wynalazek!

Będziemy chodzili od podwórza do podwórza i dawali przedstawienia. Bo śpiewanie piosenki i trąbanie na instrumenty, to się już ludziom sprzykrzało. Ale przedstawień to jeszcze nie było. No, co ty na tego?

— Owszem, można spróbować. Ale jakie sztukie weźmiemy?

— Życiowe sztukie. Coś, co się każdego spodoba. Możemy nawet zaraz spróbować! Naprzykład ja jestem fabrykant, a ty do mnie przychodzisz po posadę.

— Co cóś? — ocharł pan Leon. — To już lepiej ja będę fabrykant, a ty do mnie przychodź po posadę.

— Uś, jaki ty głupi jesteś, Leon! Przecież to wszystko to nie jest naprawdę! To jest tylko takie przedstawienie.

— Aha. No więc co ja mam robić?

— Odejdź na dwa kroki, ukłoń się ładnie i poproś mnie o posadę.

— Niedoczekanie twoje. Pójdę go prosić o posadę, tego szmondaka! Kłaniać go sie będę!

Pan Izydor załamał ręce.

— Czego się kłócisz, głuptak ty? Co to ciebie szkodzi? Przecież jesteś artysta! Niech ci się zdaje, że jesteś na scenę. Publiczność się na ciebie patrzy, a ty udajesz rozmaitych rzeczy!

— Aha. No dobrze, już zaczynam.

Pan Leon cofnął się o dwa kroki i rzekł:

— Izydor, daj mnie posadę.

— Jaki Izydor? — warzasnął zrozpaczony pan Kopniak. — Co ja jestem dla ciebie za Izydor? — Fabrykant jestem, psia krew! Panie dyrektor, sie do mnie mówi!

Pan Leon począł dusić się ze śmiechu.

— Pan dyrektor! Oj, aż sie mnie wesoło zrobiło! Patrzcie no idjota! Chodzi bez buty i wmawia siebie, że jest dyrektor!

Uś, nie wytrzymam! Dyrektor mów do niego. Sie mi zdaje, że pęknę ze śmiechu! —

Zdenerwowany pan Kopniak zerwał się z ławki i sprał kolegę na kwaśne jabłko.

Stanął zato przed sądem.

Sąd uznał winę pana Kopniaka za udowodnioną i skazał go na trzy dni aresztu.

DANIEL BACHRACH

Śladami przestępców

Z pamiętników b. aspiranta Warszawskiego Urzędu Śledczego

W sidłach przestępcy

VIII.

— Czy jest pan pewny, że wyjechali do Berlina? — Wydało mi się to bowiem nieprawdopodobne.

— Z pewnością się nie myię, zresztą w tej chwili zapytam się numerowego, który odnosił ich bagaż na dworzec.

Mówiąc to polecił chłopcu zawołać numerowego z drugiego piętra. Numerowy potwierdził to, zaznaczył przytem, że sam kupował dwa bilety drugiej klasy do Berlina i nadał duży kufer na bagaż również do tegoż miasta.

Było to dla mnie nieladą niespodzianką. Za wszelką cenę musiałem dowiedzieć się kiedy nadeszła ta depesza, byłem bowiem pewien, że ma ona związek z ich nagłym wyjazdem. Umywszy się poszedłem do miasta. Udałem się do tamtejszego naczelnika policji kryminalnej i wylegitymowawszy się opowiedziałem mu o całej sprawie. Jak się okazało nazwisko moje nie było mu obce, słyszał o mnie bowiem w związku z wykrytą przeze mnie fabryką fałszywych banknotów w Wiesbadenie.

— Chciałbym koledze pomóc, ale sam niestety w sprawie tej nie zrobić nie mogę. Pójdę jednak z panem do prokuratora i przedstawię mu całą sprawę, może uda mi się uzyskać jego zezwolenie na przejrzenie depesz przybyłych w dniu wczorajszym do Baden - Baden.

Podziękowałem mu serdecznie za okazaną mi życzliwość i udaliśmy się bezzwłocznie do prokuratora. Przyjął nas jowjalny staruszek i kiedy mu przedstawiłem całą sprawę po krótkim namyśle odpowiedział.

— Jest tylko jedna rada, mianowicie złoży pan u mnie zameldowanie o uprowadzeniu małoletniej. Zameldowanie takie według naszego prawa może pan złożyć w imieniu rodziców i nazywa się to „Dringlichkeitsfall" (wypadek nagły i nieprzewidziany), wtedy będę mógł wydać panu polecenie do dyrekcji poczty, by wam pokazano kopje depesz.

Oczywiście zgodziłem się na jego propozycję i po upływie godziny byliśmy już na poczcie z pisemnem poleceniem prokuratora. Przy pomocy urzędnika telegrafu zająłem się odszukaniem depeszy. Była to bardzo mozolna praca, wreszcie znalazłem depeszę nadaną w Lublinie na nazwisko Koczalski następującej treści: „Wyjechać natychmiast podać nowy adres, Ludwik."

A więc Koczalski, jak go nazywać będę, miał swego zaufanego w Polsce, który mu o wszystkiem donosił. Zagadką jednak było dla mnie skąd ów zaufany mógł wiedzieć, że jestem na ich tropie. W depeszy żądał on podania mu nowego adresu, pozostała zatem możliwość, że Koczalski telegraficznie zawiadomił go dokąd z Baden-Baden wyjeżdża ja.

Zająłem się przeglądaniem depesz wysłanych w dniu wyjazdu z Baden do Polski i rzeczywiście po dłuższych poszukiwaniach wpadła mi w ręce depesza następującej treści: „Hotel Metropol, Wiedeń, stóp Stach". Stanąłem wobec nowej zagadki. Z jednej strony miałem zapewnienie numerowego, że ekspedjował bagaż zbiegłej parki do Berlina i kupował dla nich bilety do tejże miejscowości, z drugiej zaś strony podróż z Baden do Wiednia przez Berlin była o wiele dalsza, a zatem i kosztowniejsza.

Nie ulegało wątpliwości, że Koczalski ostrzeżony o pościgu chciał zmylić ślady i dlatego pojechali przez Berlin. Miałem zatem do czynienia z nielada przeciwnikiem i sprawa ta zaczęła mnie coraz bardziej interesować. Postanowiłem nie wracać do Polski bez hrabianki, chociażbym miał objechać za nimi pół Europy.

Z poczty udałem się zpowrotem do hotelu i wraz z numerowym pojechaliśmy na dworzec. Wobec tego, że pociągiem berlińskim, którym wyjechali uciekinierzy nadawych było bardzo mało bagaży, udało mi się ustalić numer kufra, wyekspedjowanego przez nich do Berlina.

Bezzwłocznie zatelefonowałem do kolegi swego, by dowiedział się dokąd bagaż ten został z Berlina skierowany. Wobec tego, że mój pociąg do Wiednia odchodził dopiero wieczorem, prosiłem kolegę, by natychmiast po ustaleniu czegoś konkretnego zatelefonował do Baden-Baden. Z niecierpliwością oczekiwałem wiadomości, wreszcie po trzech godzinach wezwany zostałem do aparatu.

Dalszy ciąg jutro

Zbrodnie terorystów ukraińskich

Dalszy ciąg procesu zabójców ś. p. min. Pierackiego

Jak wynika z wyjaśnień osk. Malucy, Stefan Bandera był początkowo referentem propagandowym, poczem w r. 1932 był ponadto zastępcą prowidnyka krajowego, w pierwszej zaś połowie r. 1933 prowizorycznie pełnił już funkcje samego prowidnyka. Stanowisko prowidnyka krajowego zostało mu formalnie poruczone w lecie r. 1933.

Na polecenie Bandery Pidhajny objął kierownictwo jednego z oddziałów bojowych we Lwowie, Myhal zaś kierownictwo wywiadu bojowego przy tym oddziale. Ponadto obaj otrzymali polecenie skutkowania na rzecz organizacji broni i amunicji. Pierwsze podjęte przez Pidhajnego i Myhala bojowe czynności pozostawały w związku z przygotowaniem zamachu na konsulat sowiecki we Lwowie. Zamach ten, jak wiadomo, dokonany został w dn. 21 października 1933 r.

18-letni Mikołaj Łemyk zabił z rewolweru sekretarza konsulatu Majłowa i ranił woźnego Dżugaja.

W następnych wystąpieniach bojowych wziął również udział osk. Eugenjusz Kaczmarski. Pierwsza wspólna akcja bojowa zwrócona była przeciw podkomisarzowi Kossobudzkiemu. Bandera postanowił wyzyskać którąś z bytności Kossobudzkiego w kinie i podłożyć pod jego krzesło petardę.

Zabójstwo Baczyńskiego

Na polecenie Pidhajnego „rozwidka" Myhala zbadała przez osk. Zarycką rozmieszczenie lokalu drukarni „Pracy", poczem w dn. 2 maja 1934 nieujawniona młoda kobieta złożyła tam w przedsionku bombę, która po upływie 20 minut eksplodowała. Dzięki zbiegowi okoliczności eksplozja nie zdołała nikogo ranić, jednakże sam lokal i jego urządzenia zostały przez wybuch doszczętnie zniszczone.

Akt oskarżenia omawia następnie sprawę zabójstwa Jakóba Baczyńskiego, co do którego Bandera jakoby uzyskał dane, iż jest informatorem policji. Napad na Baczyńskiego dokonany został w dn. 31 marca 1934 przez osk. Kaczmarskiego i członka OUN Iwana Jarosza, którzy zadali mu kilka ciosów sztyletami. Uderzenia były jednak słabe i Baczyński po kilku dniach opuścił szpital. Ponieważ policja wszczęła dochodzenie i Baczyński miał być przesłuchany, Myhal zląkł się, że może rzucić na niego podejrzenie, wobec czego zażądał od Pidhajnego, aby zamach natychmiast ponowić i Baczyńskiego zabić. Po kilku próbach Myhal i członek OUN Senkiw podjęli się sami zabić Baczyńskiego. Pidhajny naglony przez Banderę podtrzymał Myhala i zaopatrzył go w rewolwery. W dn. 9 maja wieczorem zaprosili Baczyńskiego do restauracji, poczem poprowadzili do Parku Stryjskiego, gdzie na początku Myhal, a za nim Senkiw, dali do niego znienacka szereg strzałów, zabijając go na miejscu.

Napad na pocztę w Gródku

Śledztwo zebrało szereg danych, dotyczących działalności Łebeda, które w konsekwencji posłużyły również do wyświetlenia genezy zabójstwa z dn. 15 czerwca. M. in. ujawniono udział Łebeda w przygotowaniu napadu na pocztę w Gródku Jagiellońskim w dn. 30 listopada 1932 r. Napad ten dokonany został przez 10—11 uzbrojonych bojowców, którzy wtargnęli do biur urzędu pocztowego i urzędu skarbowego, zasypali strzałami personel i obecną w biurach publiczność, poczem ograbiwszy kasę rzucili się do ucieczki. Od strzałów bojówki rannych zostało 8 osób. W wyniku wszczętego pościgu ujęto następnego dnia 1 grudnia 2-ch uczestników napadu Wasyla Biłasa i Dmytra Danylyszyna, którzy w czasie ucieczki z Gródka zabili w drodze funkcjonarjusza P.P. i ranili ciężko 2 innych ścigających ich mężczyzn.

Zbadani w owej sprawie oskarżeni zeznali zgodnie, że w przygotowaniu napadu wziął udział Mikołaj Łebed.

Napad rabunkowy w Gródku Jagiellońskim był wykonany naskutek polecenia Konowalca. Kiedy nadeszły wiadomości o napadzie i okazało się, że zamiast upatrzonych sum krociowych bojowcy zrabowali jedynie 3.232 zł. i na domiar, że napad okupiony był tak poważnemi dla UWO stratami w ludziach, Konowalec z oburzeniem pisał do Senyka, że należy ustalić kto ponosi odpowiedzialność za wspomniany wypadek.

Zdaniem Konowalca Łebed uznany został za zdolnego do podjęcia zadania, któreby **dało mu sposobność pełnego zrehabilitowania się wobec organizacji za „błędy" popełnione w sprawie Gródka. Zadaniem tem było urządzenie zamachu z dn. 15 czerwca 1934 r.**

Plany zamachów w Warszawie

Władze krajowe OUN już w r. 1931 r. zamierzały rozszerzyć akcję terorystyczną na Warszawę. Plany te jednak **jak wysadzenie lub podpalenie warszawskich dworców kolejowych lub niektórych wojskowych objektów albo magazynów, czy też dotyczące gen. Składkowskiego, pp. Becka i Nakoniecznikowa rychło w owym okresie zarzucono.** Myśl urządzenia zamachu w Warszawie odżyła w r. 1933.

Dowodzi tego mianowicie, że w połowie lipca 1933 r. Krajowa Egzekutywa zgłosiła wnioski precyzujące już plan działania.

Odnośny dokument, który dząc ze stylu jest zapewne tłumaczony z tekstu szyfrowego, brzmi w danym ustępie następująco:

„Akty teror. Na Bazie i Kawce (t. j. w Polsce i Warszawie) przygotowane — w Kawce przez 2 miesięce.

Oświata lub Wewnętrz. Spr. Wysłać dwu ludzi — do Kawki. Kawka przygotowanie. Rewolwery kupić przez Hryćka!".

(Hryćko jest to pseudonim rzeczywistego mordercy Grzegorza Maciejki).

Pismo powyższe niewątpliwie dotyczy planowanego zamachu w Warszawie na ministra Wyznań Rel. i Ośw. Publ., bądź na ministra Spr. Wewnętrznych.

Wszystkie powyższe dane świadczą ponad wszelką wątpliwość, że zamach był postanowiony i zorganizowany przez władze zagraniczne O. U. N. w pierwszym rzędzie w osobach Eugenjusza Konowalca, Emila Senyka i Ryszarda Jarego.

Na podstawie powyższych ustaleń, **sędzia śledczy postanowieniem z dn. 22 lipca 1935 roku rozesłał za Konowalcem, Senykiem i Jarym listy gończe.**

Ś. P. MINISTER PIERACKI WOBEC UKRAIŃCÓW

Na końcu aktu oskarżenia znajduje się ustęp, poświęcony stosunkowi ministra Pierackiego do zagadnienia ukraińskiego.

Stosunek ten był nawskroś życzliwy. Zarówno Polaków, jak i Ukraińców min. Pieracki traktował jako gospodarzy jednej i tej samej ziemi, którzy muszą dojść do zgodnej współpracy i bratniego współżycia.

W zasadniczej deklaracji, złożonej w Sejmie 16 stycznia 1932 r., minister oświadczył, co następuje:

„Rząd nasz kieruje się dążeniem do wytworzenia **racjonalnych podstaw harmonijnego współżycia wszystkich obywateli Rzplitej, opartego o równość obowiązków i praw dla wszystkich.** Podkreślam zasadę równości praw i obowiązków, ponieważ **winna ona stać się podstawą systemu obywatelskiego myślenia i odczuwania, zarówno społeczeństwa polskiego, jak społeczeństw stanowiących narodowe mniejszości w naszem Państwie.**

„W imieniu całego rządu twierdzę, że ani w rzeczywistości, ani w wewnętrznem przekonaniu rządu zadania państwa w odniesieniu do trzech województw południowych, objętych wspólną nazwą Małopolski Wschodniej, nie są inne, niż wobec całego terytorjum Rzplitej, czy poszczególnych jej ziem".

Dla Organizacji Ukraińskich Nacjonalistów **zrealizowanie programu ministra Pierackiego było równoznaczne z upadkiem jej znaczenia i wpływów,** dlatego też organizacja ta, wyzyskując nieuświadomienie części ludności ukraińskiej, wpajała zapomocą wszelakiej agitacji nienawiść do jego osoby.

Minister Pieracki pozostał wierny zasadom wyrażonym na początku swego urzędowania. Na 4 miesiące przed zgonem dnia 15 lutego 1934 w ostatniej swej mowie oświadczył w Sejmie:

„Duch aktywności i gospodarczości, zmysł organizacji i wytrwania, rozumne odczuwanie społeczeństwa kresowego jego zadań w Państwie Polskiem, może dokonać wielkiego dzieła wydźwignięcia kulturalnego tych ziem, wraz z wszystkiemi tej odmiany dobroczynnemi skutkami. **Dałoby ono również mocniejszą platformę współżycia tego społeczeństwa ze społecznościami, należącemi do mniejszości narodowej, których pełnia praw obywatelskich jest zasadniczym postulatem naszej polityki wewnętrznej".**

W dniu 3 — 9 czerwca 1934 r. minister Pieracki odbył podróż inspekcyjną na teren województw lwowskiego i stanisławowskiego. Bezpośrednie obserwacje, dokonane w czasie tej podróży, rozmowy odbyte z różnymi przedstawicielami społeczeństwa ukraińskiego, a przedewszystkiem z metropolitą Szeptyckim i z delegacją ukraińskich działaczy gospodarczych, wreszcie niejedno, doraźnie na miejscu wydane zarządzenie **rokowały jak najlepsze nadzieje na dalsze polepszenie stosunków i sprawiły, że podróż mogła za sobą pociągnąć realne wyniki.**

W parę dni później minister Pieracki został pozbawiony życia.

Dziś zeznawać będą oskarżeni

Wczorajsze posiedzenie Sądu Okręgowego zakończyło się o godz. 16.30. Na posiedzeniu tem akt oskarżenia odczytany został do końca, poczem przewodniczący wiceprezes Posemkiewicz oznajmił, że do wysłuchania wyjaśnień oskarżonych sąd przystąpi w dniu dzisiejszym.

Czarny Sherlock Holmes

W tych dniach wrócił do Londynu kierownik ekspedycji naukowej do Ugandy, Grey, który opowiada niezwykle ciekawe szczegóły o swej wyprawie. Między innemi opowiada o jednem przeżyciu, które mu chyba na zawsze zostanie w pamięci, jak twierdzi.

Pewnej nocy zabito jednego z tragarzy-tubylców. Członkowie ekspedycji napróżno starali się wykryć zabójcę. Już zamierzali zawiadomić o wypadku władze angielskie, gdy kacyk najbliższej wioski murzyńskiej zawiadomił ekspedycję przez gońca, że miejscowy „lekarz", który jest wszechwiedzący może wykryć przestępcę. Żąda tylko, by następnego dnia o świcie wszyscy członkowie ekspedycji wraz z tragarzami i służbą przybyli do wsi.

Europejczycy niebardzo wierzyli w tę siłę nadprzyrodzoną czarnego czarownika. Wiedzieli tylko, że wywiera on wielki wpływ na murzynów. Dlatego też następnego dnia o świcie zjawili się we wsi. Zaledwie biali zajęli zaszczytne miejsce między kacykiem, a czarodziejem, gdy z piersi tego ostatniego wydobył się przeraźliwy krzyk. To czarownik zaczął wymawiać zaklęcia. Przywoływał na pomoc złe i dobre duchy. Prawie godzinę trwały te zaklęcia, podczas których murzynów ogarniało coraz większe zdenerwowanie. W pewnej chwili „lekarz" wpadł w trans. Zamknął oczy, znieruchomiał, jakby zamarł. Nagle podskoczył i wykrzyknął: „Duchy są tutaj! Duchy są gotowe wydać mordercę! Tam, w tej chacie leży zabity. Każdy z was kolejno wejdzie do chaty i przejedzie ręką po jego ciele. Gdy dotknie go morderca, podskoczy on do góry i wyda go nam!"

Czarna służba i tragarze stanęli w kolejce i jeden za drugim wchodzili do chaty. Drżeli na całem ciele i można było poznać po ich minach, że głęboko wierzą w prawdziwość słów czarownika.

Zdawało się już, że plan czarownika się nie uda. Wszyscy podejrzani wyszli z chaty, a zabity jakoś nie podskoczył i nie zaszło nic szczególnego. Po wyjściu z chaty ostatniego murzyna, czarownik ustawił ich w szeregu i przyglądał się uważnie ich dłoniom. Nagle wskazał na kucharza ekspedycji i rzekł:

— On jest zabójcą.

Kucharz padł na ziemię, jak porażony piorunem. W oczach jego malował się obłędny strach.

Gdy morderca został osadzony za kratami i we wsi zapanował spokój, Grey spytał czarownika w jaki sposób wykrył mordercę. Ten początkowo zaczął blagować o swym kontakcie z duchami. Europejczyk przerwał mu i stanowczym głosem powiedział, że nie wierzy w duchy. Wówczas lekarz uśmiechnął się pod wąsem i rzekł:

— Muszę wszystko robić, by zdobywać zaufanie ludu. W tym wypadku użyłem bardzo prostego fortelu. Posmarowałem ciało zabitego białą farbą. Każdemu kto miał go dotknąć musiał pozostać na ręku biały ślad. Przypuszczałem, że morderca nie dotknie trupa. I tak się stało. Przyjrzałem się rękam tych wszystkich murzynów, którzy opuścili chatę. Wszyscy mieli na dłoniach białe ślady. Tylko dłoń jednego była czysta. I rzeczywiście okazało się, że on był mordercą.

W uznaniu zasług ofiary obowiązku

W dniu 3 marca 1933 r. zginął śmiercią chwalebną od kuli komunisty Rogaczewskiego podczas pełnienia obowiązków służbowych we wsi Zarubicze ś. p. posterunkowy P.P. Izydor Rzodkiewicz.

Społeczeństwo gdminy Indurskiej w dowód uznania zasług ś. p. b. poster. Izydora Rzodkiewicza postanowiło utrwalić pamięć ofiary obowiązku. Zawiązał się „Komitet Budowy Pomnika ś. p. poster. Izydora Rzodkiewicza" pod prezesurą Kierownika Sądu Grodzkiego w Indurze p. Żebińskiego, w skład którego weszli przedstawiciele miejscowego samorządu i społeczeństwa. Prezesem honorowym Komitetu został Komendant Powiatowy P. P. w Grodnie nakomisarz Teodor Borucki.

Dzięki staraniom Komitetu i ofiarności społeczeństwa już w dwa lata później, to jest w roku 1935 wmurowano w lokalu Zarządu Gminy Indura tablicę pamiątkową, zaś na grobie ś. p. post. Rzodkiewicza, na cmentarzu parafjalnym w Grodnie, postawiono piękny pomnik, wykonany przez burmistrza m. Indury Sankowskiego.

W dniu 8 bm. w obecności Starosty Powiatowego p. Drożańskiego, Komendanta Powiatowego P.P. nadkomisarza Boruckiego, przedstawicieli miejscowych władz Samorządowych i społeczeństwa oraz zaproszonych z pow. august. członków rodziny ś. p. Rzodkiewicza, odbyło się w parafjalnym kościele w Indurze uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. post. Izydora Rzodkiewicza, poczem dokonano uroczystego odsłonięcia i poświęcenia wmurowanej w lokalu Zarządu Gminy w Indurze tablicy pamiątkowej.

Podczas uroczystości tej piękne przemówienie okolicznościowe wygłosili: Ks. Sawicki z Kamionki, Pan Starosta Powiatowy Drożański, Komendant Powiatowy P. P. p. Borucki oraz członek Komitetu Budowy Pomnika p. Jodkowski.

Następnego dnia t.j. 9 bm. o godz. 10 ej w Kościele Farnym w Grodnie w obecności licznie zgromadzonych przedstawicieli Władz, Wojska i Społeczeństwa oraz zaproszonych gości z gminy Indurskiej. oraz rodziny ś.p. Rzodkiewicza odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. policjantów poległych śmiercią chwalebną w obronie współobywateli, uświęcone bardzo pięknym przemówieniem celebrującego mszę świętą księdza Szambelana Olszańskiego. Bezpośrednio po nabożeństwie wszyscy obecni udali się na cmentarz parafjalny w Grodnie, gdzie dokonano uroczystego odsłonięcia i poświęcenia pomnika na grobie ś. p. poster. Izydora Rzodkiewicza.

To widome uznanie zasług ofiary obowiązku odbiło się głośnym echem w społeczeństwie grodzieńskim i jest wymownym dokumentem, świadczącym o mocnej postawie całego społeczeństwa wobec zakusów wrogów na ład i porządek publiczny i gotowości obrony prawa wspólnie z władzami bezpieczeństwa.

Znowu zastrzelono przemytnika

Onegdaj około godz. 22-ej patrol K.O.P. ze strażnicy w Smołwach, w odległości 500 m. od granicy litewskiej spotkał 4 ch przemytników, powracających z Litwy do Polski.

Ponieważ przemytnicy na okrzyk „stój" zaczęli uciekać, patrol użył broni palnej i jednego z przemytników zranił, pozostali zaś zbiegli. Ranny przemytnik nazajutrz około godziny 2,30 zmarł na miejscu użycia broni.

Przy zabitym znaleziono worek pieprzu, wagi około 32 klg., 400 kamyczów do zapalniczek pochodzenia niemieckiego i cukierki litewskie. Tożsamości zabitego przemytnika nie ustalono.

Powrót z urlopu

Komendant Powiatowej P. P. p. nadkomisarz Teodor Borucki w dniu 13 b. m. powrócił z urlopu wypoczynkowego i objął urzędowanie.

Skazana za zabójstwo swego noworodka

Sąd Okręgowy w Grodnie rozpatrywał sprawę 17 letniej Puczkielewiczówny ze wsi Białogorce gm. kryńskiej oskarżonej o spowodwanie śmierci swego dziecka, które później znaleziono zakopane w komorze.

Sąd po zapoznaniu się z całokształtem sprawy skazał oskarżoną na 1 rok więzienia, lecz biorąc pod uwagę młody wiek oskarżonej i jej nieświadomość życia, uznał za możliwe wykonanie orzeczonej kary zawiesić na 5 lat.

Oskarżenie wnosił p. pprok. Niemczynowicz, obronę zaś p. mec. Ruten.

Zabawa taneczna czy zabawa z bagnetami

W styczniu b.r. na zabawie w sali przy ul. Magistrackiej spotkali się trzej młodzieńcy, mający do załatwienia porachunki osobiste.

W czasie bójki uderzono Ignacego Ciereszkę głową w twarz, a Czesław Kozakiewicz rozpruł mu brzuch bagnetem, tak że wypłynęły jelita. Dzięki natychmiastowej operacji Ciereszko został uratowany. Obecnie Sąd Okręgowy w Grodnie skazał Kozakiewicza na 3 lata więzienia.

Szczegóły katastrofy na pl. Batorego

W sprawie katastrofy na pl. Batorego, o której pisaliśmy w numerze wczorajszym otrzymujemy dalsze szczegóły.

Auto należało do Związku Strzeleckiego Okr. nr. III kierowane przez szofera Antoniego Pawłowskiego zam. przy ul. Jagiellońskiej 58.

Dorożka nr. 20, należąca do Stanisława Warnela na chwilę przed katastrofą jechała z ul. Zamkowej w kierunku ul. Dominikańskiej przez pl. Batorego. Katastrofa nastąpiła tuż po wjechaniu dorożki na pl. Batorego. Po zderzeniu się auto skręciło w lewo, wjeżdżając na chodnik położony na rogu Ratusza.

Skaleczony koń naskutek polecenia lekarza weterynaryjnego dr. Wojtetowicza został zabity, mięso zaś przewieziono do Ogrodu Zoologicznego. Wartość konia wynosi 350 zł.

Każdy wie, że przybory szkolne najtaniej kupujesz w księgarni i skład materjałów piśmiennych E. Iberskiego, Grodno Dominikańska 29

Przejechany przez samochód

Na pl. Skidelskim w Grodnie auto wojskowe prowadzone przez kierowcę plut. Kuropatwę z 7 Baonu Pancernego przejechało przechodzącego przez ulicę Szymwela Michała ze wsi Przygodzicze, gm. Wiercieliszki. Rannego tymże autem przewieziono do Szpitala gdzie stwierdzono ogólne potłuczenia.

Nowy dowódca 29 p.a.l.

Na miejsce pułk. Dreymana mianowanego Komendantem Szkoły Podchorążych Artylerji dowódcą 29 pułku artylerji lekkiej został mianowany ppułk. Arwaniti Włodzimierz, dotychczasowy dowódca 14 d.a.k. w Białymstoku.

Nowy dowódca w dniu 22 b.m. obejmuje urzędowanie.

Zatrzymany z kradzionem drzwem

W dniu wczorajszym został zatrzymany na ulicy w Grodnie niejaki Oksjanin Nikodem m-c wsi Lichacze, gm. Porzecze, u którego znaleziono drzewo pochodzące z kradzieży na szkodę Burego Florjana ze wsi Zapory, gm. Porzecze.

Nieudana kradzież roweru policyjnego

W dniu wczorajszym post. Kasperowicz Józef z I Komisarjatu pozostawił na chwilę swój rower przed sklepem na ulicy Orzeszkowej. Power usiłował skraść niejaki Ropiejko Tadeusz m-c wsi Rusote, gm. Hoża lecz w chwili gdy wsiadał na rower został przez post. Kasperowicza zatrzymany.

Nocny dyżur apteki:
Dziś — Apteka Klinkowsztejna Plac Batorego 2, tel. 112.

I Wolberg padł ofiarą złodziei

Na szkodę Symche Wolberga, ul. Wróblewskiego 28, b. dyr. T-wa Bankowego nieznani sprawcy skradli manometr na 4 ciśnienia, wartości 100 zł.

Z Teatru Miejskiego

W toku pełnych prób znajduje się obecnie pod reżyserją dyr. Grodnickiego wyróżniona na konkursie T-wa Liter. im. E. Orzeszkowej przeróbka sceniczna z noweli wielkiej pisarki „Cham", opracowany przez H. Słuszkiewicza.

STEFAN BATORY
W Teatrze Miejskim

Ostatnia premjera w teatrze miejskim przeszła wszelkie oczekiwania.

Niestety, proces grodzieński zbyt zaabsorbował uwagę opinji publicznej, że nie byliśmy w stanie w swoim czasie omówić sztuki p. t. „Stefan Batory". To jednak treść sztuki, gra aktorów oraz wystawa, zmusza nas chociaż z dużem opóźnieniem słów kilka „Stefanowi Batoremu" poświęcić.

„Stefan Batory" Brończyka przedewszystkiem należy do tych sztuk, które dają całkowity obraz. Widz śledząc przebieg, choć nieskomplikowanej, akcji sceniczej, otrzymuje postać bohatera w całej pełni. Można nie znać tej postaci z historji, z książek, po zobaczeniu sztuki Brończyka, widz poznaje Stefana Batorego może lepiej, bo więcej plastycznie, niżby przeczytał kilka podręczników historycznych.

I w tem duża zasługa Brończyka, który może za cenę wartości efektów scenicznych, uwypuklił doskonale postać swego bohatera.

My, Grodnianie, szczególnym sentymentem obdarzamy postać Wielkiego Króla.

Wyczuwamy tego Wielkiego Bojownika, o nadzwyczaj silnym charakterze, o wielkim umyśle Męża Stanu, który tutaj nad Niemnem projektował wyprawy i myślał o naprawie ustroju Rzeczpospolitej, a co więcej o przewartościowaniu pojęć ówczesnego Narodu — Szlachty.

W naszej wyobraźni jakby widzimy tego Wielkiego Króla, który bodaj jeden z pierwszych, świadomie, dla dobra Państwa, a nie dla własnych pobudek, nie chciał być malowanym, ale prawdziwym, rządzącym Królem Polski, Litwy, Prus, Rusi, Inflant.

I Brończyk właśnie takiego Batorego nam dał w swej sztuce, a utalentowany i najlepszy nasz aktor Tokarski takim Go odtworzył.

Pisać słowa uznania i podzięki dyrekcji Teatru za ostatnią premjerę — to swego rodzaju wielka przyjemność dla dziennikarza.

To też tylko możemy zachęcić wszystkich kto jeszcze w Teatrze nie był, aby „Stefana Batorego" bezwarunkowo zobaczył.

Dla nas Grodnian jest to nietylko moralny obowiązek, ale i nakaz, płynący z serca, które kocha nietylko przeszłość, ale i przyszłość Narodu.

Dźwiękowe-Kino Pocztowa 4 **Polonja**
Wstęp 40 gr.
Uwaga! Pod wysokim protektoratem Ligi Morskiej i Kolonjalnej.
Dziś największy i najnowszy polski przebój sezonu
RAPSODJA BAŁTYKU
Wielka epopea miłości i obowiązku bohaterów morza polskiego.
Apotheoza polskiej marynarki wojennej.
W nadprogramie: aktualja.
Ze względu na powagę tematu, uprasza się o zachowanie ciszy.
Pocz. seansów 6—8—10.15

Kino „PALACE"
Orzeszkowej 14
Wstęp od 25 gr.
DZIŚ
Niebywały podwójny program
W pogoni za księżycem i Człowiek o dwu twarzach
W doskonałej przeróbce filmowej p. t. „SOBOWTÓR" z Ronaldem Colmanem

KAWIARNIA-RESTAURACJA „ROYAL"
ul. Horodniczańska 20 Tel. 380
Występy fenomenalnego zespołu BRUSZEWSKICH z mulatką Belly King
Świetna orkiestra jazzowa ARONSON—BEREZOWSKI przygrywa w czasie smacznych obiadów od godz. 14 — 16-tej.
Ceny niskie. Kuchnia pod fachowym kier.
W niedzielę i święta fire o'clock o godz. 19 tej.

Dźwiękowiec Dominikań. 26 **Apollo** Wstęp od 40 gr.
Najnowszy w dziejach kinematografji ewenement
SEN NOCY LETNIEJ
Arcydzieło arcydzieł w/g nieśmiertelnej sztuki Szekspira.
Gigantyczna realizacja Maxa Reinhardta. Muzyka Mendelsona.
Układ taneczny i balety Bronisława Niżyńska.
Pocz. I-go przedstaw. o godz. 18 min. 30, II-go godz. 21-ej.
Nadprogram: aktualja

RESTAURACJA EUROPA
od 1 listopada 1935 r.
Wielki program familijny występy znanego
Baletu UŚMIECH
po powrocie za granicy gdzie występowali w miastach stołecznych.
Dancing towarzyski
Orkiestra powiększona
Ceny kryzysowe

Kino Dźwiękowe Brygidzka 2 **„LUX"** Początek seansów o godz. 6, 8 i 10
DZIŚ
Największy film egzotyczny świata mówiony w języku polskim
„BABOONA"
Nadprogram: 1) Aktualja FOXA, 2) Dentysta czarodziej (groteska), 3) Tańce genewskie (Genewa),
Dla młodzieży polecony.

Redakcja i Administracja: [illegible]
Redaktor—Wydawca, Piotr Radźko
[illegible] Piotr Radźko [illegible] Tel. [illegible]